Należytość poczt. opłacono gotówką.

Cena 15 groszy

Nr. 10 Kraków, 8 marca 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY



Toruń, rodzinne miasto Kopernika. Widok z wieży ratuszowej na rynek i miasto. Na plan pierwszy wybija się potężny gmach kościoła Marjackiego.

PRZEZ KOBIETY

Raz za razem wpada ktoś poważny do naszej redakcji i z oburzeniem zapytuje, jak możemy pozwolić na to, by z Krakowa, który wszak od wieków stanowi cel pielgrzymek z całej Polski, robiono istny kryminał. A takiego wrażenia nabierają ostatniemi czasy przyjezdni po mimowolnem przeczytaniu na kioskach gazetowych reklamowego wykazu treści piśmideł brukowych. Z kilkunastu wywieszek kolorowych jedna stara się drugą przekrzyczeć sensacyjniejszym tytułem, ociekającym krwią, lub błotem. Zwłaszcza błotem, bo do krwi już się ludzie przyzwyczaili, więc łatwiej czytelnika zwabić skandalem kryminalnym i to nieprawdopodobnym w swej ohydzie. A że to „ostatnia wiadomość krakowska" i że gorączkowe „tempo" dzisiejszego życia każe ją po całym kraju zaraz roznosić „expresem", byle się nie spóźnić, przeto dzień w dzień ciśnie się w oczy i w uszy tyle cuchnącego brudu ze ścieków i śmietników wygrzebanego tak pilnie, a w takiej masie, że wreszcie owa góra błota moralnego zasłania sobą krakowskie mury świątyń religijnych, naukowych i narodowych, a wyolbrzymia kryminał.

Nie potrzeba zresztą aż do Krakowa przyjeżdżać, by takiego wyobrażenia nabrać o dzisiejszym stanie starej stolicy duchowej Polski, bo na dworcu którejkolwiek stacji kolejowej, czy na rynku miasta i miasteczka na prowincji, każdy punkt sprzedaży gazet oblepiony j st codzień świeżemi plakatami o Krakowie, jako bagnie zepsucia i zwyrodnialstwa, zaułku gwałtów i mordów. Oczywiście czasy dzisiejsze aż nadto często przynoszą wieści prawdziwe z kroniki kryminalnej, w którą obfituje niestety każde większe miasto, ale życie Krakowa stanowczo nie jest wypełnione po brzegi wyłącznie tem, co mówią na wywieszkach

tytuły sensacyjnych reportaży prasy brukowej, wydawanej zwłaszcza poza Krakowem przez żydowskich i nieżydowskich geszefciarzy, lub przez miejscowych szantażystów.

Przecież Akcja Katolicka — powiadają nam goście redakcyjni — ma umyślną sekcję do walki z demoralizacją, czyż ona tego nie widzi? Owszem, reaguje na każdy objaw publicznego zgorszenia i w niejednym wypadku u władz znajduje poparcie. Tak, ale nie znajduje zrozumienia w najszerszych warstwach społeczeństwa. Gdyby ono właśnie tego nie chciało, czyżby miały dla kogo wychodzić w ogromnym nakładzie takie piśmidła babrzące się w rynsztokowych brudach?

Jakto — powiada nam ten i ów — przecież społeczeństwo dało już odpowiedź pod adresem brukowych wydawców, bo wchłonięciem w ciągu kilku pierwszych zaraz miesięcy stutysięcznego nakładu nowopowstałego dziennika katolickiego, oświadczyło jakiej łaknie strawy... Owszem, przyznajemy, objaw to bądź co bądź pocieszający. Ale prosimy zadać sobie trudu, dajmy na to w niedzielę, w podróży koleją czy na przechadzce, w lokalach publicznych, wśród swego otoczenia, podpatrzeć, jakiego pochodzenia gazety zastanie się w czyich rękach i przeliczyć, której bibuły było najwięcej, a wówczas znajdziemy niestety potwierdzenie naszego zdania, że wprawdzie znalazły się nowe grupy czytelników na groszowe wydawnictwa dostarczające zdrowszej strawy umysłowej, jednakże z każdym dniem nie ubywa naogół czytelników tamtej, najmarniejszej bibuły, której zasięg staje się coraz szerszy, którą się już widuje w zakątkach kraju do takich pism nieprzywykłych i którą się spotyka w ręku ludzi wczoraj jeszcze na nią pomstujących.

Pamiętajmy, że nieraz przysłowiowy w polskiem usposobieniu słomiany ogień wywoływał chwilową wojnę przeciw jakiemuś pismu za taki czy owaki artykuł lub rysunek, demonstracyjnie palono gazetę na stosie, rozsyłano wici szeroko, że się jej trzymać bezwarunkowo nie będzie... no, i widzimy ją na temsamem miejscu po pewnym czasie w podwójnej ilości egzemplarzy... Taksamo jest teraz znowu. Wyganiа się z hałasem tego czy owego brukowca, a jego wydawcy zacierają ręce, że to im robi reklamę, jaką np. Kurek i Zegadłowicz zawdzięczają piorunom na ich obydne powieści rzucanym przez prasę, a zwłaszcza wieczorom dyskusyjnym... Po każdym nowy szturm do czytelni o „Grypę" i „Zmory" przypuszczają kobiety. Tak jest, kobiety.

A kto jest w masie czytelnikiem najmarniejszej prasy brukowej, tej właśnie, która krwią i błotem codzień ocieka, a z Krakowa w oczach gości robi kryminał, kto, jeżeli nie kobieta w mieście i na wsi, w suterenie i na poddaszu, na froncie i w oficynie, wszędzie, gdziekolwiek jak lawina tocząca się od progu do progu plotka zwykła urastać do rozmiarów potwornego skandalu. Powiecie, że w większości wypadków gazetę kupuje mężczyzna, ale czyż jej wydawca drukowałby na tylu kartkach powieścidła, gdyby nie wiedział, że nabywca zainteresuje się nowiną, kto wygrał przy wyborach w Hiszpanji i ile trupów padło w rewolucji japońskiej, a dopiero jego żona, matka, córka, godzinami ślęczeć będzie nad resztą i że dla tej reszty ona się o nowego expresa upomni nazajutrz.

Idźcie do sklepiku czy na targ posłuchać tematów rozmowy kobiecej, a przekonacie się, że właśnie o tych sensacjach, które nas tak oburzają, tam się strzępi język całemi dniami i zawsze dla obronienia swego zdania powołuje się na drukowane źródło brukowca, jakgdyby niewidzieć na jaką powagę niezawodną. Otóż w tem właśnie leży powód, dla którego nie spodziewamy się trwalszego powodzenia nowej wojny wydanej dla odmiany temu czy owemu piśmidłu.

Owszem, ostatni czas zabrać się do roboty poważnej, by idąc za głosem Papieża i Biskupów, wytępić nareszcie prasę niebezpieczną, sprawiającą w duszach katolików spustoszenie straszne, które fatalnie odbije się na życiu następnych pokoleń a natomiast dla każdej warstwy społecznej stworzyć odpowiednią prasę umożliwiającą czerpać ze źródła głębokiego i ożywczego.

Ale jeżeli zamierzamy gazetą trafić do najszerszych kół czytelników, co właśnie musi być naszym celem, to pamiętajmy, że próby nasze okażą się daremne, dopóki Akcja Katolicka wytrwałą, planową pracą w swoich stowarzyszeniach nie przerobi tej wieczyście głodnej pożeraczki ploteczek skandalicznych i namiętnej zjadaczki kryminalnych romansideł we wszelakiego rodzaju expresach, na zdającą sobie sprawę ze słowa drukowanego czytelniczkę dziennika, tygodnika i książki wydawanych przez firmy godne zaufania.

Wszak nieraz niewiasta w życiu religijnem, społecznem czy narodowem odegrała decydującą rolę. I tu widzimy, że właśnie od kobiety zależeć będzie powodzenie i zwycięstwo sprawy, która leży troską na sercu Episkopatowi i której tak często ważne słowo poświęca Namiestnik Chrystusowy, dający hojną ręką błogosławieństwo nietylko wydawcom i redaktorom dobrej prasy, ale i jej prenumeratorom i czytelnikom. Dziś przez kobiety szerzy się powódź złej prasy. Niechże nowa dobra prasa ma swój rozwój do zawdzięczenia katolickiej kobiecie..

Oto jedno z zadań Akcji Katolickiej.

Na drugą Niedzielę Postu

EWANGELJA Mat. XVII. 1—19.

Onego czasu: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce: a szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie: dobrze jest nam tu być: jeżeli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem: jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Dzisiejsza perykopa ewangeliczna o przemienieniu się Jezusa napełnia nas nadzieją, że i my będziemy uczestnikami chwały naszego Zbawiciela. Niepłonną naszą nadzieję opieramy na najwyższej gotowości ze strony Boga, by nas zbawić, a zwłaszcza na Jego bezgranic cierpliwej miłości: „Ja im wieczny żywot daję: i nie zginą na wieki". Jan 10, 28. Ale musimy uprzytomnić sobie — ku naszej przestrodze — jaką jest zapobiegliwość nasza o swe zbawienie. Jużeśmy niestety przekonali się, że raczej pracujemy nad naszem potępieniem.

Wejdźmy dziś na Golgotę. Tam usłyszymy wielkie słowo, którem zamyka Zbawiciel dzieło, niedające się w swej wartości z niczem porównać: „Wykonało się. A skłoniwszy głowę ducha oddał". Jan 19, 30. Bezgranicznie cierpliwa miłość stała się umierającą miłością. Stawialiśmy często pytania, czy mógł Bóg jeszcze co więcej dla nas uczynić i odpowiadaliśmy, że chyba nie. W zdumienie nas wprawiło zwłaszcza arcydzieło Jego miłosierdzia: Sakr. Pokuty i cud Jego cierpliwości. A teraz zobaczymy jeszcze więcej: Oto Serce, które przepełniła miłość, przestało bić z miłości. Gdybyśmy teraz jeszcze chcieli zapytać: mógł Bóg jeszcze więcej uczynić: to takie pytanie sam Bóg zgasi na naszych wargach słowy: „Większej nad tę miłości żaden nie ma: aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje". Jan 15, 13. Ukochani, pozwólcie, że miłość Boga, która ku nam w ukończeniu dzieła odkupienia z krzyża promienieje — weźmiemy za przedmiot końcowych naszych rozważań. Przekonamy się, zważywszy i samą śmierć Jezusa i wszystkie okoliczności,

które Go do niej skłoniły, że nikt nie okazał większej miłości niż nasz Zbawiciel, który życie swe położył za nas.

Rozważmy, co kosztowało Zbawiciela, by mógł to wielkie słowo powiedzieć: „Wykonało się". W pierwszym liście św. Jana (3, 16) czytamy zdanie, które zdaje się wszystkie poprzednie dowody miłości Bożej zapoznawać: „W tem poznaliśmy miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył". W tem dopiero Apostoł widzi miłość Boga. A w tem nie, że z nieba zstąpił na ziemię i zamieszkał wśród grzeszników, że 33 lata szukał zbłąkanych owieczek? Czy to nie miłość, że rozrzucał dobrodziejstwa hojną dłonią lub zaprzęgał swą wszechmoc, by uzdrawiać na duchu i na ciele, i t. d.? Koło tego przechodzi św. Jan obojętnie? Czyż nie poznał całej miłości, gdy na te dzieła patrzał własnemi oczyma, podczas ostatniej wieczerzy opierając swą głowę na piersiach Jezusa? Owszem tak, ale „uczeń miłości" wie, że to wszystko powie najlepiej w tem krótkiem zdaniu: „duszę swą za nas oddał". Apostoł wskazuje nam na koniec, a zarazem na szczyt Boskiej miłości. Gdy Jezus za nas umarł — chce powiedzieć Apostoł — nikt już nie może mieć żadnej wątpliwości w szczerą Jego miłość. Gdy się umiera za kogo, nie może być udawania. Serce, które miłość doprowadza do ofiarnej śmierci, musi być pełne miłości. Nikt nie może posądzić o interes Jego przyjaźń. Czy z życiem nie dał wszystkiego? Gdy się oddaje życie, oddaje się majątek, stanowisko i wszystko wogóle.

Mówi się czasem w porywie uniesienia: życie swe oddam dla ciebie; szczególnie gdy namiętność mówi. Łatwiej jest mówić o śmierci, niż spotkać się z nią. Najczęściej deklamują o oddaniu życia za innych ci, którzy w praktyce nie uczynią kroku dla bliźniego bezinteresownie. Ich poświęcenie kończy się tam, gdzie trzebaby nałożyć coś ze swej wygody, zysku czy próżności. Oniby dali życie, by je innym podtrzymać? A rozważmy ofiarę Jezusa. Wprawdzie nie mógł Zbawiciel już więcej nic dać, jak swe życie, lecz ofiarność Jego zwiększa to, że dał swą duszę w cierpieniach, jakich jeszcze nikt nie wycierpiał i nie wycierpi. Prawdę powiedzieliśmy. Może ktoś, co zna nieco historję ludzkich cierpień, powie: przesada, bo i zwykli ludzie umierali wśród najokropniejszych mąk. Bezwątpienia — lecz gdzie jest na świecie człowiek, któryby mógł odczuć męki krzyżowania tak jak Jezus? Jego ciało najdoskonalsze utworzone z przeczystej krwi Marji ręką Boga wszystko najwrażliwiej odczuwało, a więc i ból najdotkliwiej. Jego dusza czysta, wrażliwa odczuwała haniebną śmierć i udręczenia przy męce jaknajgłębiej. U Jezusa nie da się przypuścić żadnego przytępienia, oszołomienia, znieczulenia, jakto często zachodzi u ludzi w wyjątkowych cierpieniach. Czytamy wprawdzie: „I ukazał mu się anioł, posilając go", (Łuk. 22, 43), ale wiemy, że każde pokrzepienie podnosi tylko możność odczucia cierpień. Nie chciał zakończyć, ażby kielich goryczy do dna wypił. Kto umiera w męczarniach, dotąd tylko je odczuwa, dopóki ma świadomość; człowiek zazwyczaj traci przytomność w bólach. Jezus nie stracił. Dalej — dopóki nie przeczuwa się śmierci i jej mąk, nie jest ona udręką. Bóg zakrył w swej dobroci przed nami godzinę i rodzaj umierania, Jezusa zaś jako wszystko wiedzącego przez całe życie nie opuszczały ni na chwilę okropności Jego umierania. Zbawiciel zwiększał swą mękę, by nam okazać swą wielką miłość ku nam, a zarazem wielkość obrazy majestatu Boga. Nie wolno nam tej ogromnej miłości Bożej zostawić bez odpowiedzi! Nią zapaleni mamy kochać P. Boga z całego serca, ze wszystkich sił, nadewszystko. Jeżeli nas nie zbawi Chrystus na krzyżu, to nas kiedyś potępi Chrystus przychodzący z mocą wielką i majestatem sądzić żywych i umarłych. Gdy umierający Jezus nie stanie się naszem życiem, to żyjący i królujący będzie naszą śmiercią!

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

8 marca	niedziela „sucha", błog. Wincentego Kadł., Jana Bożego
9	„	poniedz. Franciszki Rzymianki
10	„	wtorek 40 Męczenników
11	„	środa Sofronjusza b.
12	„	czwartek Grzegorza W. pap. Dokt. Kość.
13	„	piątek Krystyny p. m.
14	„	sobota Matyldy w.

Ważne zadanie dla organizacyj katolickich

Wciąż słyszymy i czytamy o nędzy na wsi. Zwyczajnie podnoszą się głosy politowania spowodu braku pieniędzy i roboty. A przecież jest jedno zjawisko niezwykłe, którego się nie docenia, lub o którem się milczy.

Oto zdarza się często, że wierzyciel znajduje się w gorszem położeniu, niż dłużnik. Za dobrych czasów pożyczył gospodarz znaczną sumkę, spłacił długi, wybudował ładny dom i żyje spokojnie.

Natomiast wierzyciel nie ma dochodów, brak gotówki odbija się na zdrowiu jego i całej rodziny. Zgłasza się tedy do dłużnika, prosi o częściową spłatę, sąd rozjemczy rozkłada raty na 14 lat. Pół biedy, bodaj kilkanaście złotych jest corok pewnych. Wreszcie i ta nadzieja zawodzi. Najnowsza bowiem ustawa pozwala na trzyletnie odroczenie spłaty. Dłużnik klaszcze w dłoń i myśli: Mam spokojne życie, bo przez trzy lata nie dam nic wierzycielowi.

Ten tedy, który przez wiele lat pracując zagranicą, uciułał grosz kosztem swego zdrowia i pożyczył go, spodziewając się, że odpocznie po trudach i poratuje swoje zdrowie, doznaje przykrego zawodu. Mówię przykrego, bo nie tylko nie otrzymuje pieniędzy pożyczonych, lecz co gorsza często doznaje poniewierki i słyszy obelgi dłużnika. Oto przykłady: Przynosi dłużnik grubą paczkę, a w niej zaledwie pół-trzecia złotego. Wierzyciel widząc znaczny pakunek, sądził, że jest w nim paręset złotych w srebrze... To znowu inny w odpowiedzi na prośbę o poratowanie go, usłyszał drwinki i słowa: nie dam i cóż mi zrobicie? Nie chcę uogólniać, lecz trzeba wyznać szczerze, że wdzięcznych dłużników, którzy nie korzystając z ulgowej ustawy, spłacają raty, jest mała liczba.

Następstwa tej niewdzięczności są: brak wzajemnego zaufania, stępienie współczucia z nieszczęśliwymi i zanik energji życia społecznego. Kto winien, czy ustawa? Nie, lecz błędne zrozumienie rozporządzenia rządowego. Ustawa odracza na 3 lata spłatę długu, dlatego nazwano ją ulgową, lecz ustawodawca nie chciał stłumić głosu sumienia. Ono woła i zagłuszyć się nie da: Twój dobroczyńca jest w nędzy, oddaj mu, coś winien.

O tem poczuciu sprawiedliwości, mało kto myśli i pisze, dlatego *wieś stacza się dziś w przepaść nędzy moralnej.*

Daremne są tedy nawoływania do współdzielczości, do wszelakiej organizacji, bo miłość, ta podstawa wzajemnej łączności jest zachwiana. Leczyć rany społeczne, usuwać powody chorób moralnych, oto zadanie i obowiązki Akcji katolickiej. *Ks. Gołba Franciszek* (Bachowice).

»Żal mi tego ludu«, wołał boleśnie Boski Zbawiciel, widząc zgłodniałe rzesze, trwające trzy dni przy Nim. Cudownie rozmnożył chleb i nakarmił zgłodniałych. Nie mamy wszechmocnej dłoni Chrystusa Boga, nie potrafimy rozmnożyć pokarmu. Nie jesteśmy cudotwórcami. Czasy są ciężkie i nędza rośnie w zastraszający sposób. Bieda i niedostatek się wzmaga. Lecz niech nasza dłoń w miarę możności będzie pomocna w potrzebie głodnemu, potrzebującemu i zasługującemu bratu. Choćby grosz wdowi — pomni na słowa starego Tobiasza: »Czyń jałmużnę z majętności twoich, a nie odwracaj oblicza twojego od żadnego ubogiego, bo tak będzie, że ani od ciebie nie odwróci się oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny... bo jałmużna od wielkiego grzechu i od śmierci wybawia a nie dopuści duszy iść do ciemności. (Z odezwy X. Arcybiskupa Twardowskiego na Dni Miłosierdzia we Lwowie).

Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji

Dokończenie.

10.

Jeśli chodzi o wartość artystyczną tych obrazów i wystaw naprędce skleconych — to stoją one poniżej wszelkiej krytyki. Biją jaskrawością barw i swobodą słów.

Nie przypuszczałem nigdy, że Sowiety w walce przeciw religji mogą posługiwać się aż tak dalece posuniętem bluźnierstwem. Tej zgrozy nikt sobie nie przedstawi, trzeba to widzieć, czytać i słuchać.

Może Szan. Czytelników zastanawia to, że naród rosyjski, znany dawniej z tak silnego kultu religijnego, pozwolił wydrzeć religję, wyrzucić Boga z życia — nie przeciwstawił się bardziej szerzącemu się bezbożnictwu...

Stawiałem jednostkom o szerszym światopoglądzie i na ten temat pytania.

— Fakt ten — tak mi tłumaczono — ma głębsze uzasadnienie w historji, w charakterze wyznania prawosławnego i jego stosunku do caryzmu. Prawosławie, religja panująca w Rosji, nie uznaje papieża, nie uznaje praw Rzymu. Car, prawodawca świecki, miał też głos decydujący w sprawach religji. Lud w swej naiwności i ciemnocie często identyfikował cara z Bogiem... Dużo modlitw i nabożeństw było poświęconych „caru baciuszkie". Religja z caryzmem była mocno związana a duchowni prawosławni „świeszczeniki" szli z rządem i często byli wykonawcami woli cara w sprawach świeckich. To też z chwilą rewolucji — krwawego przerwania rządów carów rosyjskich — religja straciła swój główny punkt oparcia a rząd komunistyczny wystąpił przeciw niej — jako stojącej po stronie starego reżimu, a więc sprzecznej z zasadami komunistycznemi...

Analizując głębiej tę sprawę — da się przedstawić jeszcze dużo przyczyn i powodów walki z religją w Bolszewji. Główne źródło tego stanu rzeczy tkwi — zdaje się — w samej idei komunistycznej, uznającej religję za swego wroga i walczącej z nią.

ŻYD — KARYGODNE SŁOWO.

Wkrótce się zorjentowałem, że w Rosji dużo żydów i nawet wyglądem swym (nie rasowym) wyróżniają się spośród innych.

Zasięgam i w tej kwestji bliższych informacyj.

— Mnie tak dziwi, że dużo lepiej ubranych obywateli, zajmujących poważniejsze stanowiska, to żydzi.

— Proszę was, nie wymawiajcie tego wyrazu (żyd) głośno. To bardzo obraźliwe słowo ,przezwisko. Za to powiedzenie można u nas trafić do więzienia. Ja już was bardzo proszę, nie mówcie tak, bo jakby kto usłyszał, to mógłby donieść i aresztowanoby jeszcze...

Uwagi te, pełne strachu, zadziwiły mnie, byłbym się głośno śmiał i powtarzał wciąż żyd, żyd, gdyby nie te przestrogi.

— U nas „ich" nazywają inaczej — „jewreji", czyli wyznawcy mojżeszowi...

— I co, oni was trzymają w swych szponach...

— Nami rządzą. Oni są przebiegli, bardzo sprytni, jeden drugiego nie zdradzi, wzajemnie się popierają... Prawda, lepsze stanowiska przeważnie zajmują oni, kształcą się najwięcej oni — „jewreji".

Żyd w Bolszewji jest w wielkiem — jak widzimy — poważaniu. Wyglądają również bardziej postępowi. Nie noszą tych rytualnych strojów, ani żadnych „pejsów". Wymowę mają rosyjską czystą, a ubrani w długie koszule, często nie uzewnętrzniają niczem swej rasowości. Mimo to są żydzi i swych właściwości rasowych nie zatracili.

Oni tworzą ustawy a wykonuje je proletarjusz. Oni skazują na śmierć... a wyroki spełniają swoi... na swoich... Nikt tak nie potrafi zmieniać przekonań jak żyd. Panowały rządy cesarskie — żydzi byli pełni uwielbienia dla cara i jego żandarmów. Rewolucja... proletarjat... oni są rewolucjonistami, wszyscy „biedni" proletarjusze. Zmiana miejsca zamieszkania, zmiana nazwiska i stają w szeregach przeciw „burżujom" w obronie robotnika. Robotnicy ciągnęli ciężką taczkę życia dawniej i dziś uginają się pod jej ciężarem...

Nie jest to żadna abstrakcja — to rzeczywistość.

Byłem w miejscach kuracyjnych, na letniskach — pełno żydów, gdzieniegdzie sami żydzi. Pobyt tu kosztuje dużo, bardzo dużo. Byłem w restauracji. Lepsze obiady — umyślnie obserwowałem — zamawiali przeważnie żydzi.

Idąc w głąb spraw spotykamy fakta, które rzucą ciekawe światło na niejedną rzecz. Aparat walki z religją, szerzenie idei bezbożniczych jest w rękach żydowskich. Nienawiść ich do religji chrześcijańskiej jest znana — wszędzie. Ale tam znalazła ta nienawiść pokrywkę — wyrwać z duszy człowieka wszelkie zamiłowanie i przywiązanie do religji celem wpojenia i ugruntowania w nim idei komunistycznych. Poziom umysłowy ludu był zbyt niski, aby wniknąć w absurd haseł głoszonych. Uwierzył lud... a dziś w skrytości duszy może niejeden szepce o zesłanie „cara baciuszki".

NA FALACH DOŚWIADCZEŃ.

Dobiegam końca mych „obrazków". Nie podawałem w nich geograficznych opisów, bo to nie trudno. Chciałem naszkicować na tle obserwacyj i zdobytych doświadczeń obraz stosunków współczesnej Rosji. Patrząc na jego rysy niewyraźnie — powstanie w duszy naszej może niejedna głębsza refleksja.

Nikt nie okazał się tak odważnym jak Rosja, stając się polem doświadczeń bujnej ideologji komunizmu. Doświadczenia te dotkliwie odczuła na swej skórze — przeżyła je moralnie, fizycznie, zarysowały się głęboko w sferze duchowej narodu i w dziedzinie gospodarczej. Doświadczenia te przechodziły różne koleje:

Oparły się o życie rodzinne, wychowanie, politykę socjalną itd. Komunizm — socjalizm, idea wspólnoty, wyrzucenie autorytetu z wychowania, zerwanie więzów moralności, zrównanie wszystkich stanów... Im bujniejsze hasła, bardziej liberalne — wolnościowe, tem większy ucisk, przygnębienie następowało. Rozbieżność wyników teorji a praktyki coraz wyrazistsza. Maskowano nieudane próby — uzupełniono lub zastępowano je podniesieniem innych dziedzin życia. Szczyciła się Bolszewja produkcją ,eksportem, wytrzymaniem konkurencji (choć w kraju przymierali głodem) wysoką techniką, którą tworzyli drogo opłacani inżynierowie zagraniczni, rozwojem sportu, kultury ciała, bo to wabi dziś najwięcej. Szczyciła się Bolszewja wyzwoleniem człowieka z jarzma zasad moralnych...

Naród podać pod doświadczenie — to wielkie ryzyko...

Rosja przeszła w niespełna dwóch „piatiletkach" poważną operację. Dziś wraca do zdrowia.

W ostatnich miesiącach nastąpiły poważne zmiany, nawrót do starych, niezbitych zasad.

Bolszewja już znowu uznaje rodzinę jako najlepszy ośrodek wychowania, widzi tężyznę narodu w zdrowej polityce rodzinnej. Pogląd na strukturę gospodarczą też się zmienia. Czytamy coraz częściej o ustępstwach Sowietów na rzecz wolności handlu, poparcia indywidualnej gospodarki włościan itd.

Zostajemy pełni nadziei, że też wkrótce zaświeci w zburzonych umysłach i znękanych duszach wiara i zapanuje Bóg.

Koniec.

Z niwy misyjnej.

W służbie trędowatych. Znany w swoim czasie dobrze w Londynie lekarz dr. John A. Sherry, Irlandczyk z pochodzenia, który po wojnie przesłużonej niemal na wszystkich frontach osiadł w Lourdes jako jeden z wybitniejszych członków Medycznego Biura Sprawdzań, postanowił resztę dni swego życia poświęcić pracy wśród trędowatych. W tym celu udał się do Chin, gdzie w największem leprozorjum Chin w wikarjacie Sunwui objął funkcję lekarza. „Pragnę jak najdłużej, jak na wojnie, trwać na posterunku — mówił — i dlatego opuściłem Lourdes, by znów znaleźć się w linji bojowej".

Pustelnik Sahary na filmie. Do Afryki północnej wyruszyła specjalna ekspedycja filmowa aby nakręcić film, obrazujący życie świątobliwego zakonnika i misjonarza, o. Karola de Foucauld, który osiedlił się zupełnie samotnie na pustyni afrykańskiej. Teraz donoszą o powrocie ekspedycji do Paryża. Film o życiu o. Karola jest oczekiwany we Francji z ogromnem zainteresowaniem. Będzie się nazywał: „Wołanie milczenia". Miejmy nadzieję, że ujrzymy go i na naszych ekranach.

35 lat między Eskimosami. Proboszcz najdalej na północy zbudowanego kościoła w parafji Eskimosów wrócił do Nowej Szkocji po spędzeniu więcej niż 6 lat na zimnej północy. Ks. P. Z. Gizard, misjonarz z zakonu Ojców Oblatów przebywał przez 35 lat między Eskimosami. Musiał powrócić by wyleczyć swój nadwyrężony wzrok, ale spodziewa się wrócić do swych owieczek za parę miesięcy.

Święta musi być rodzina, jeżeli ma się ostać — powiedział ks. Biskup Radoński w swem wielkopostnem posłaniu do wiernych diecezji włocławskiej, których wzywa, aby się stali „aktorami i weszli na widownię i odegrali swą rolę w walce o Królestwo Boże na ziemi, bo to jest owo potykanie dobra, za które Apostoł obiecuje sobie wieniec sprawiedliwości jako zapłatę i nagrodę od Pana". Dziś najważniejszą, a gwałtownie atakowaną placówką, którą za wszelką cenę należy uczynić niezdobytą, jest dom rodzinny! „O słodkie słowo, budzące wspomnienia dawno minionych lat! Sięgamy pamięcią do błogich dni dziecięctwa, by wyczarować w wyobraźni obrazy Ukochanych, którzy już dawno odeszli — wśród grona rodzeństwa byliśmy szczęśliwi tem beztroskiem szczęściem dziecka, co nie zna życia i jego goryczy... I choćby ten dom przedstawiał się jaknajskromniej, już przez to samo, że jest domowem zaciszem rodziny chrześcijańskiej, staje się czemś nad wyraz drogiem, jaśniejącem w promieniach jakiegoś nadziemskiego światła". W każdym domu katolickim winny się znaleźć przynajmniej te książki: Nowy Testament, O naśladowaniu Chrystusa, Żywoty Świętych i obszerny katechizm. Mile widzianym gościem w domu katolickim jest także gazeta diecezjalna. Rodzina katolicka, nie boi się dziecka, ale wita je radośnie jako błogosławieństwo Boże: nie nędza mieszkaniowa wygania Pana Jezusa w postaci dziecka z domu rodzinnego, lecz niemoralność, bo grzech unikania dzieci wylęgł się w zamożnych rodzinach. W tych domach rodzinnych, gdzie jest życie katolickie, tam też i śmierć będzie katolicką.

Wieczór Ziemi Świętej.

9 marca, w poniedziałek o godz. 6-tej, w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich 3, wyświetli i według Ewangelji św. objaśni O. Leonard z Zakonu OO. Reformatów — przeźrocza z pielgrzymki po Ziemi św., część II-gą, z czasów apostolstwa Pana Jezusa.

Rzeczy ciekawe.

Zaćmienie słońca. W kwietniu wyrusza ze Stanów Zjednoczonych specjalna ekspedycja z ramienia Georgetown Uniwersity w Waszyngtonie i amerykańskiego Narodowego Towarzystwa Geograficznego, która uda się do Rosji sowieckiej do miasta Orenburga, nad Uralem (na granicy Europy i Azji), aby stamtąd obserwować w dniu 19 czerwca całkowite zaćmienie słońca. Orenburg został wybrany, ponieważ, jak się okazuje, punkt ten posiada najlepsze pole widzenia i czystość atmosfery, konieczne dla tego rodzaju badań naukowych. Na czele wyprawy wyrusza znany astronom i uczony, dyrektor obserwatorjum przy Georgetown Uniwersity w Waszyngtonie. O. Mc. Nally Jezuita.

Ulica dla dzieci. W Niemczech miasto Essen zamyka zawsze popołudniu na kilka godzin osmnaście ulic dla ruchu kołowego, by w tym czasie na ulicy mogły bawić się dzieci. Podobna ulica ustanowiona została także w Sztuttgarcie.

Wierna psina. Jak donoszą z Londynu, ulubiona suczka bonońska króla Jerzego V, wabiąca się „Susan", nie mogła przeżyć swego pana. Od chwili zgonu króla posmutniała, nie chciała przyjmować pożywienia i wreszcie zdechła z wyczerpania. Przez 7 lat wierna suczka towarzyszyła stale królowi we wszystkich jego przechadzkach po parku.

Tank na usługach nauki. Wyprawa uczonych szwajcarskich, która ma wkrótce wyruszyć do Brazylji, celem zbadania dzikich i nieznanych jeszcze okolic, zaopatrzona będzie w... tank, przy którego pomocy przejeżdżać będzie przez dziewicze lasy brazylijskie. W wieżyczce tanku, znajdować się będzie aparat kinematograficzny. Ponadto auto pancerne zaopatrzone zostanie w specjalne gąsienice, przystosowane do przebywania trudnych terenów i do torowania drogi, wśród gęstej roślinności podzwrotnikowej. Członkowie ekspedycji znajdą w swym tanku również doskonałe schronisko przeciwko napaściom dzikich zwierząt.

Z Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Zebranie Chrześć. Związku Zawod. Dozorców Domowych odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 2-giej popołudniu w swym lokalu Rynek Gł. 29. II. p. Na porządku dziennym sprawy umowy zbiorowej na r. 1936 i 1937.

Zebranie Chrześć. Pracownic Domowych odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 5 popoł. w lokalu Rynek Gł. 29, II. p. Na porządku dziennym referat p. F. Fiszerowej i sprawy organizacyjne. O jaknajliczniejsze przybycie członkiń i gości uprasza Zarząd.

Rekolekcje dla akademików odbywają się pod kier. ks. prof. dr. A. Żychlińskiego z Poznania w kościele św. Anny. Od 2 do 6 marca o godz. 8 wieczorem konferencje religijne. Spowiedź św. w sobotę 7. III. od godz. 5 wiecz. W niedzielę 8. III. o godz. 8 odprawi Książę Metropolita Mszę św., w czasie której wspólna Komunja św.

Rekolekcje dla akademiczek odbywają się od 1—8 marca w klasztorze Sióstr Urszulanek pod kier. ks. prof. dr. J. Salamuchy.

Staraniem Ligi Katolickiej odbędą się rekolekcje dla pań w sali Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej (Bursa ks. Kuznowicza, ul. Skarbowa 2) od poniedziałku 9 marca (do 14 marca włącznie, godz. 6-ta wieczór. Nauki głosić będzie ks. Dr. O. Tomasz, Dominikanin. Zaproszenie otrzymać można w lokalu Dzwonu N. Straszewskiego 18, II. p., codziennie od 9 do 1-szej przedpoł. Sala dobrze ogrzana.



W uroczystości poświęcenia Domu Katolickiego imienia Piusa XI. w Warszawie wzięło udział blisko 5 tysięcy osób, wypełniając trzy piętra olbrzymiej sali zebrań uroczystych. W pierwszych rzędach widzimy I. Em. Księży Kardynałów nuncjusza Marmaggiego i Kakowskiego, ks. metropolitę Roppa i innych. Przed przekazaniem uczestnikom błogosławieństwa Ojca św. Ks. Kard. Marmaggi powiedział: „Wiem, co czujecie dla Ojca św., wiem także co On, który był aniołem waszego zmartwychwstania, czuje dla Was. Wiem, czem jesteście i co reprezentujecie w Kościele katolickim. I wiem również, ile Kościół może jeszcze oczekiwać od wiernej Polski, czego może oczekiwać dla postępu Wiary, cywilizacji, porządku społecznego, pokoju, jednem słowem dla ogólnego dobra ludzkości".

Dział prawniczy.

O postępowaniu wywłaszczeniowem i odszkodowaniu.

Przepisy o postępowaniu wywłaszczeniowem i odszkodowaniu z tego tytułu zawiera rozporządzenie *Prezydenta Rzplitej z 24 września 1934 Dziennik Ustaw Nr. 86 poz. 176.*

Wywłaszczenie jest dopuszczalne wyłącznie ze *względów wyższej użyteczności* i zawsze *tylko za odszkodowaniem.* Wywłaszczenie może polegać na: a) *odjęciu prawa własności* lub innych *praw rzeczowych na nieruchomości,* albo na *czasowem lub stałem ograniczeniu* praw rzeczowych na nieruchomości, b) *odjęcie prawa własności materjałów* niezbędnych do budowy urządzeń na cele obrony Państwa, dróg lądowych i wodnych oraz kolei, c) *czasowem zajęciu nieruchomości.* Do orzekania o wywłaszczeniu i odszkodowaniu za wywłaszczenie powołany jest *wojewoda,* właściwy według położenia przedmiotu wywłaszczenia. Jeśli zaś przedmiotem wywłaszczenia są nieruchomości, położone na obszarze dwóch lub więcej województw, orzekanie należy do wojewody, którego w tym celu wyznaczy Minister Spraw Wewnętrznych.

Czynności wstępne. Jeżeli ubiegający się o wywłaszczenie zamierza *wbrew woli* właściciela dokonać na jego gruncie *prac pomiarowych,* powinien na to uzyskać wpierw *zezwolenie starostwa.* Również, gdyby w toku prac pomiarowych zaszła potrzeba wstępu do wnętrza budynków właściciela względnie posiadacza nieruchomości, może się to odbyć tylko za zezwoleniem starostwa. Odpis zezwolenia na dokonanie prac pomiarowych, ma być doręczony posiadaczowi nieruchomości co najmniej na 3 dni przed rozpoczęciem prac pomiarowych. Jeżeli takie zezwolenie dotyczy większej liczby osób interesowanych, może być ono podane do ich wiadomości zapomocą obwieszczeń publicznych we właściwych gminach. *Odwołanie* wniesione od decyzji udzielającej zezwolenia *nie wstrzymuje wykonania.* Ubiegający się o wywłaszczenie obowiązany jest *wynagrodzić szkody,* jakie zostały wyrządzone wskutek prowadzenia prac pomiarowych. *Na żądanie interesowanego,* ma być złożona *kaucja* na zabezpieczenie wypłaty odszkodowania. Kaucja ma być złożona w starostwie w wysokości określonej przez starostwo. Jeżeli ubiegającym się o wywłaszczenie jest *Skarb Państwa, monopole lub przedsiębiorstwa państwowe* bądź też *związki samorządu terytorjalnego* (powiat, gmina) kaucji się nie składa. W razie wyrządzenia *szkody,* starostwo określi *wysokość odszkodowania* po wysłuchaniu opinji biegłego. Odszkodowanie to winno być wypłacone lub do depozytu sądowego złożone *w ciągu miesiąca* a to pod rygorem *wstrzymania dalszych prac pomiarowych.* Jeżeli strona *nie zgadza* się na odszkodowanie ustalone przez starostwo, może w ciągu miesiąca żądać ustalenia odszkodowania przez właściwy *sąd.* **Postępowanie przygotowawcze.** Celem wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego, ubiegający się o wywłaszczenie winien złożyć wojewodzie *wniosek* względnie podanie. We wniosku tym winien *opisać cel i rodzaj* zamierzonych robót, wymagających wywłaszczenia *uzasadnić potrzebę* wywłaszczenia, powołać się na przepis prawny, który dopuszcza wywłaszczenia na dany cel, określić w przybliżeniu ogólną powierzchnię terenu, przeznaczonego do wywłaszczenia z powołaniem się na plan sytuacyjny, wskazać na czem ma polegać wywłaszczenie a wreszcie wymienić *cenę żądaną* przez właściciela i ofiarowaną mu w drodze dobrowolnych pertraktacji, tudzież oznaczyć termin rozpoczęcia robót. Ponadto musi udowodnić, że posiada dostateczne środki pieniężne na odszkodowanie za wywłaszczenie oraz na wykonanie robót.

To ostatnie zastrzeżenie *niema zastosowania,* jeżeli ubiegającym się o wywłaszczenie jest Skarb Państwa, monopole, lub przedsiębiorstwa państwowe albo samorząd. Do wniosku winny być dołączone też plany sytuacyjne, wyciągi z ksiąg hipotecznych, wykaz właścicieli wywłaszczanych gruntów. — Jeżeli *niema podstaw prawnych* do wywłaszczenia *wojewoda odrzuci wniosek,* w przeciwnym wypadku wszczyna *postępowanie wywłaszczeniowe* przesyłając równocześnie urzędowi hipotecznemu pisemny wniosek o wpisanie *ostrzeżenia* (adnotacji) we właściwej *księdze hipotecznej* o wdrożeniu postępowania wywłaszczeniowego. Następnie przesyła wojewoda wniosek wywłaszczeniowy do Starostwa w celu obwieszczenia w tych gminach, w których obrębie znajdują się wywłaszczane nieruchomości. W obwieszczeniach tych mają być podane wszystkie wyżej wymienione szczegóły wniosku oraz pouczenie, że plany sytuacyjne zostały wyłożone w lokalu urzędu gminy do przejrzenia w okresie *dni czternastu* i że w tym terminie można tam składać *sprzeciwy i zarzuty.* — Po upływie dni 14 akta sprawy zostają przedłożone za pośrednictwem Starostwa Wojewodzie, celem wydania orzeczenia wywłaszczającego. **Wywłaszczenie.** Jeżeli właściciel nieruchomości *zgadza się* na jej odstąpienie, spór zaś dotyczy tylko *wysokości* odszkodowania, strony mają zawrzeć odpowiednią umowę z zastrzeżeniem ustalenia wysokości odszkodowania. W takim wypadku wojewoda może wydać orzeczenie o wywłaszczeniu *bez wszczynania postępowania przygotowawczego i bez rozprawy.* W razie wyznaczenia rozprawy, termin tejże ma być co najmniej na 14 dni przedtem podany do wiadomości wywłaszczającego, właściciela nieruchomości, która ma być wywłaszczona, oraz wszystkim tym osobom, które na skutek postępowania przygotowawczego zgłosiły wnioski lub sprzeciwy. Jeżeli takich osób jest większa ilość, zawiadomienie o terminie i miejscu rozprawy odbywa się zapomocą obwieszczeń publicznych we właściwych gminach.

Po przeprowadzeniu rozprawy, do której w razie potrzeby można zaprosić biegłych, wojewoda wydaje *orzeczenie o wywłaszczeniu* albo odmawia jego wydania, o ile zachodzą ku temu powody prawne lub faktyczne. Orzeczenie powinno zawierać ustalenie przedmiotu i rozmiaru wywłaszczenia, cel wywłaszczenia i rodzaj robót projektowanych a wreszcie *uzasadnienie przyjęcia lub odrzucenia wniosków i sprzeciwów..*

W razie wywłaszczenia nieruchomości na rzecz *Skarbu Państwa na budowę linij kolejowych, budynków i innych urządzeń niezbędnych do eksploatacji kolei,* wojewoda na wniosek wywłaszczającego może mu *zezwolić na niezwłoczne objęcie wywłaszczonej nieruchomości.* Najpóźniej w ciągu *3 miesięcy* od chwili objęcia nieruchomości ustali wojewoda wysokość *odszkodowania,* które będzie wypłacane w ciągu *2 miesięcy* lub złożone do depozytu sądowego. Gdyby to nie zostało w tym terminie spełnione, wojewoda winien *uchylić udzielone zezwolenie* na objęcie nieruchomości. W orzeczeniu wywłaszczającem, wojewoda *może zobowiązać* wywłaszczającego do *wybudowania i utrzymywania własnym kosztem mostów, dróg, grobli przejazdów, rowów odpływowych i innych urządzeń,* które okażą się niezbędne *dla zapobieżenia stratom i niewygodom,* mogącym powstać dla gruntów sąsiednich wskutek wykonania robót. *Wbrew woli* właściciela nie może mu być pozostawiona tylko taka część jego nieruchomości, która wskutek rozdrobnienia wywołanego wywłaszczeniem, *nie może być racjonalnie użytkowaną* na cele dotychczasowe; w takim przypadku wywłaszczenie *powinno objąć na żądanie* właściciela *całą* nieruchomość. Jeżeli zaś tylko pewna część gruntu pozostawionego właścicielowi traci dla niego znaczenie ze względu na dotychczasowe przeznaczenie, wówczas *przymus* nabycia przez wywłaszczającego za odszkodowaniem dotyczy

tylko tej części. W razie potrzeby objęcia wywłaszczeniem tylko części budynku, wywłaszczenie *na żądanie* właściciela powinno objąć *cały budynek.* Od orzeczenia służy stronie prawo odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych w ciągu dni 14-tu od daty doręczenia. Orzeczenie (Ministra Spraw Wewnętrznych zapada w porozumieniu z właściwym Ministrem. *(Dokończenie nastąpi).*

Ze spraw polskich

W Sejmie zakończyła się długa dyskusja nad budżetem, który został już uchwalony w trzeciem czytaniu. W ostatnich dniach znowu zabierało głos kilku ministrów, ale najgłośniejszem echem po kraju odbiła się **mowa min. Raczkiewicza.** Znano go dotychczas z tego, że piastując najrozmaitsze już wysokie urzędy w państwie, zawsze w wystąpieniach publicznych unikał jaskrawości, toteż niespodzianką był tym razem w jego wielkiej mowie ton wyjątkowo ostry. Użył go, mówiąc o niecnej robocie komunistycznej w państwie i zapowiedział, że ją stanowczo władze zwalczą. Niemniej surowo wystąpił przeciwko rozruchom antysemickim. Wprawdzie wiadomo, że ruch ten, z pobudek zarówno kulturalnych i narodowych, jak i gospodarczych, ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa niemal samorzutnie, to jednak minister spraw wewnętrznych, jako poniekąd reżysera tej akcji wskazał Stronnictwo Narodowe i przy tej sposobności w sposób niezmiernie silny potępił jego wogóle działalność polityczną. Min. Raczkiewicz zwrócił uwagę na znaną już społeczeństwu z głosów prasy nową, tak niebezpieczną taktykę komunistycznej międzynarodówki, żądającej od swych członków jednolitego frontu z wszystkiemi organizacjami o światopoglądzie klasowym. W ten sposób organizacje społeczne narażone są na przenikanie do nich komunistów po to, by życie tych zrzeszeń zakłócić i wypaczyć. Tutaj wspomnieć trzeba, że organ Stronnictwa Ludowego „Piast" ogłosił urzędowe wyjaśnienie Naczelnego Komitetu Wykonawczego w sprawie tworzenia wspólnego frontu, ludowego. W artykule wstępnym powiedziano tam: „My **ludowcy** wszystko rzucamy na szalę, by wytworzyć tamy dla znienawidzonego przez naród systemu sanacyjnego, ale ani na chwilę nie myślimy pozostawiać kogokolwiek w wątpliwości, że moglibyśmy się sprzymierzyć nawet przeciwko znienawidzonej w kraju sanacji z agentami sowieckiej dyktatury". To samo pisze „Zielony Sztandar" warszawski organ Ludowców.

Pewnego rodzaju sensację stanowiło w dyskusji sejmowej **przemówienie posła Ducha,** który sam był wiceministrem spraw wewnętrznych, a który bardzo ostro zarzucił dzisiejszej administracji niefachowość i dyletantyzm, co, jego zdaniem, głównie stąd pochodzi, iż na stanowiska starostów, wicewojewodów i wojewodów najczęściej dobiera się urzędników służby bezpieczeństwa, a ludzie ci sprawują następnie swój urząd pod kątem policyjnym, przyczem zatraca się w ich urzędowaniu pierwiastek obywatelski Dr. Duch za fachowców w administracji uważałby tylko prawników.

Z przemówienia min. opieki społecznej, Jaszczołta, należy wspomnieć ustęp **o opiece nad rodziną.** Opieka społeczna (w pierwszych latach kładła nacisk na zakłady. Z czasem opieka ta okazała się kosztowną i niepraktyczną, bo nie przygotowywała do życia, lecz wyrywała dziecko z jego dotychczasowego środowiska i przenosiła je w sztuczne otoczenie. W odwrocie od tego kierunku zaczęto czynić próby rozszerzenia t. zw. opieki otwartej, organizując na wsi dziecińce, których powstało już w kraju kilkaset pod nazwą „ognisk matki i dziecka", obejmujących kilkanaście tysięcy dzieci. Na terenie zaś miast rozwija się dalej instytucje kolonij i półkolonij letnich, z których w r. z. korzystało 200.000 dzieci.

Z dyskusji nad budżetem oświatowym wybiła się mowa ks. posła Lubelskiego z Tarnowa, który poruszał znowu szereg bolączek z **dziedziny szkolnictwa** i wychowania religijnego, o których ostatniemi czasy ciągle się mówi i pisze. Nadto (zaś omawiał odpowiedź, jaką mu ministerstwo udzieliło na jego interpelację, której treść podawaliśmy przed dwoma miesiącami. Okazało się, że podlegli ministrowi urzędnicy dostarczyli mu błędnych informacyj. N. p. odpowiedziano, że w archidjecezji lwowskiej, (gdzie szerzą się sekty i pracuje komunizm), były tylko rzadkie wypadki zredukowania religji w szkole. Tymczasem ks. Lubelski dostał z kurji biskupiej wykaz 140 szkół całkiem pozbawionych nauki religji. Kurja lwowska chciała nawet przyjść państwu z pomocą, ofiarując pracę katechetów za darmo, byle umożliwić nauczanie religji, lecz kuratorjum lwowskie na to się nie zgodziło. Inny wypadek błędnej informacji w odpowiedzi na interpelację przytoczył ks. Lubelski w sprawie usunięcia 6 nauczycielek z Nowego Sącza, przeniesionych na gorsze posady. Ministerstwo zapewnia, że na ich miejsce nie przyjęto nikogo, (a interpelant ma wiadomość o przyjęciu na ich miejsce 6 innych nauczycielek.

Wniosek sejmowy posłanki Prystorowej o zniesienie barbarzyńskiego zwyczaju **uboju rytualnego** bydła rzeźnickiego wywołał oburzenie Żydów, którzy robią wszystko, byle do tego nie dopuścić, chcą nawet posłać do Prezydenta Rzplitej wszystkich cadyków, którzyby złożyli przysięgę, że bronią zagrożonej religji (deputacji rabinów nie przyjęto w prezydjum Rady Ministrów). A tymczasem społeczeństwo polskie domaga się, coraz głośniej, by w tej sprawie Rząd nie ustąpił, okazało się bowiem, że skutkiem uboju rytualnego istnieje zmowa żydowskich hurtowników, dająca im monopol handlu ze szkodą konsumenta mięsa i rolnika. Sfery rządowe urządziły w Warszawie naradę prasową dla wysłuchania opinji znawców sprawy, którzy zapewnili, że ludność płaci przez ten ubój 13 miljonów zł. rocznie na utrzymanie gmin żydowskich (sam Kraków na to wydaje 680.000). Z całego kraju sypią się do stolicy uchwały miast i instytucyj gospodarczych, domagające się pomimo protestów żydowskich stanowczo zniesienia tego zwyczaju symbolizującego naszą zależność od Żydów. Jest więc nadzieja, że wniosek p. Prystorowej zwycięży i udowodni, iż bez bicia szyb i tym podobnych gwałtów na ludności żydowskiej, można wyzwolić się z niewoli ekonomicznej i prowadzić samodzielnie gospodarkę handlową w kraju, a wówczas kupiec żydowski widząc, że niema interesu siedzieć w Polsce, sam się z niej wyniesie.

Zapowiadana i oczekiwana wielka **narada gospodarcza,** która, jak premjer zapowiada, ma ułatwić wyjście z depresji, rozpoczęła się w chwili, gdy zamykamy numer, a jest transmitowana przez radjo na cały kraj. Dopóki głód będzie zaglądał do okien tysięcy domów obywateli polskich, zapewnił w mowie inauguracyjnej min. Kościałkowski, dopóty najpierwszym obowiązkiem Rządu musi być zjednoczenie wszystkich wysiłków do walki z nędzą. Hasło „praca i chleb dla wszystkich" to nie frazes, lecz właśnie cel wysiłków. Olbrzymie zadanie leży na barkach inicjatywy prywatnej — wołał min. Kwiatkowski — na jej rozwój Rząd liczy i oczekuje zwiększenia ilości warsztatów wytwórczych, które zmniejszą bezrobocie. Rząd popiera inicjatywę prywatną — oświadczył gen. Górecki jako minister handlu i przemysłu, który twierdzi, że o zniżce cen będzie można wtedy dopiero mówić, gdy dotrze ona do każdego konsumenta. Wieś — powiedział minister rolnictwa Poniatowski — oczekuje przedewszystkiem odciążenia kredytowego i podatkowego. Sytuację na wsi — mówił w imieniu Izb Rolniczych p. Kajetan Morawski — może uratować tylko wzmożenie dochodowości produkcji rolnej, bezrobocie zlikwidować może tylko stopniowe uprzemysłowienie kraju, a wieś ma dziś 5 miljonów bezrobotnych, odczuwa więc bardzo obciążenia socjalne i czeka odbudowy kredytów długoterminowych. Zdaniem p. Klarnera, prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, niema różnic interesów wsi i miasta, i tu i tam cierpią kryzys, a największą ich bolączką jest zanik spożycia. Ceny muszą być przystosowane do niskich zarobków.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI.

Leonard Turkowski: Żegnajcie druhowie-rekruci! Bibljoteka Wieczornicowa nr. 46. Cena 1,80 zł. Poznań 1936. „Ostoja". Zawiera wykład o wojsku polskiem, pogadankę o życiu wojskowem, obrazki sceniczne, kilka urozmaiceń humorystycznych, oraz przemówienia pożegnalne, zwięzłe, lecz pełne treści. Tomik ten spotka się spewnością z przychylnem przyjęciem druhów K. S. M. m., którym co rok wypada żegnać rekrutów.

Józef Nałęcz: Prawda zwycięża! Teatr dla Młodzieży Męskiej nr. 46. Sztuka w 3 aktach. Cena 0,80 zł. Poznań 1936. „Ostoja". — Autor przenosi nas w środowisko bohaterów meksykańskich, prześladowanych za wiarę. Sztuka jest łatwa do odegrania, bo bohaterzy mają wyraziste charaktery.

Roztopy na Polesiu.



KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

56. Powieść współczesna.

— No, a jeżeli jeszcze się nie ożenił?

— A... to go namówię, żeby się żenił... Bo proszę cię, mój chłopcze, cóż jabym tu w Polsce teraz robił po tylu latach pobytu na obczyźnie, gdybym nie miał rodzinnego domu... Przecież ja już zaczynam być starym... będę potrzebował opieki... No, powiedz, chłopcze, czy nie mam racji?... Ej, ty się tak uśmiechasz, Januszu, jakgdybyś właśnie miał na myśli rychłą żeniaczkę... Co? przyznaj mi się... Brunetka czy blondynka?... Ja się godzę jednakowo na oba typy, byle była dobrą żoną...

— Widzi wuj... to jest taka sprawa... Dzisiaj u nas w kraju warunki życiowe są bardzo ciężkie, więc z tych właśnie względów małżeństwo odkładałem na później. Przecież nie mogłem się jeszcze odważyć na założenie gospodarstwa, nie mając ze swej pracy naukowej wystarczających na to dochodów.. a tylko z tej pracy się utrzymuję...

— Tak, tak... ale widzisz, kiedy jabym u was zamieszkał, a gdzieindziej nie myślę... toby wam trochę pomogło... prawda, jak uważasz, co?... Uśmiechasz się tajemniczo... A zatem dawaj na zapowiedzi!... Tylko przedtem wuja zaprowadź do swej narzeczonej...

— Zaprowadzić będzie trudno, wujaszku, ale zawieźć mogę. To jedynie parę godzin od Krakowa...

— Jest przecież moje auto! I to mocna maszyna... powiadam ci, w sam raz na polskie drogi, które chyba jeszcze nie wszędzie podobne są do autostrad, jakiemi przywykłem jeździć.. ale to nic... przyzwyczaję się...

— A właśnie proszę wuja, pojutrze wypada mi tam koniecznie jechać na wielką uroczystość. Zaproszony jestem na poświęcenie zakładu, w którym narzeczona moja jest na posadzie.

— Cóż to za zakład? Jakiego rodzaju jej posada?

— Odpowiedzieć na to niełatwo... Zaraz wujowi wszystko wyjaśnię... Wieś jest na Podkarpaciu. Położenie prześliczne. Świetnie nadaje się na stację klimatyczną. Rzeka wprawdzie jeszcze nieuregulowana...

— O, to źle, bardzo źle. Z tego, com dziś z waszych gazet wyczytał, sądząc, można w tamtych okolicach obawiać się powodzi, rzeki górskie grożą wylewem, prawda?

— Właśnie, właśnie! Deszcze leją bez końca... Aż się doprawdy boję, jak ta uroczystość wypadnie, bo wtedy nawet, zdaje mi się, na miejsce nie możnaby się dostać... A rzeczywiście obawa wylewów wzmaga się z dnia na dzień... Narzeczona w liście, który dziś odebrałem, też żali się na to, boją się tam przerwy w komunikacji...

— Ale mi nie powiadasz co tam właściwie jest...

— Do niedawna nic było nic. Aż kiedy powstała tam Akcja Katolicka, zaczęło się inne życie. Postanowiono przedewszystkiem wieś wydobyć z nędzy, z zaniedbania kulturalnego...

— Ach, gdybyś ty widział wzorowe kolonje robotnicze przy tych fabrykach w Belgji, w których byłem dyrektorem...

— Właśnie, wuju, na sposób zachodnio-europejski buduje się teraz w tej wsi domki z ogródkami...

— Wspomniałeś Akcję Katolicką... Cóż ona ma do tego, nie rozumiem... Może pleban jest działaczem społecznym nowego typu...

— Kanonik Chmiel jest typem idealnego proboszcza... Wiele mu parafja ma do zawdzięczenia... Ale nie byłby sam poradził, długo daremnie borykając się z powszechnem zobojętnieniem... Aż wreszcie dostał niespodziewanie dzielnego pomocnika świeckiego... poprostu człowieka dla wsi i okolicy opatrznościowego. Entuzjasta życiowy, ale jednocześnie opierający swoje szerokie pomysły idealistyczne na zasadach całkiem realnie praktycznych...

— A to mi się zaczyna podobać... Zaciekawiasz mnie doprawdy. Kto to taki?

— Lekarz neurolog-psychjatra, wykształcony na europejskim Zachodzie, ale urodzony, proszę sobie wyobrazić, na dalekim Wschodzie azjatyckim, bo w głębi Syberji, gdzie jego ojciec, robotnik z Częstochowy, żył jako zesłaniec polityczny za caratu, a za reżimu bolszewickiego został tam rozstrzelany...

— Ooo... tragiczna postać...

— No, a sam doktor straszne miał od dziecka przejścia z komunistami w obronie religji, w obronie narodowości...

— A więc oczywiście wróg roboty wywrotowej...

— Toteż już tu na gruncie polskim zwalczając zawzięcie jej zakusy, stawał się nieraz ofiarą tajnych wysłanników obcej agentury...

— Oj, miałem ja w Belgji dosyć do czynienia z tym podłym kominternem na terenie swoich fabryk...

— I czy wuj uwierzy, że już na taką głuchą wieś podkarpacką dociera ich niecna agitacja... Właśnie ten przezacny, szlachetny człowiek, doktor Kania, zwalcza ją z wszelkich sił... zapobiega przedewszystkiem, prowadząc z wielkim rozmachem katolicką akcję społeczną od podstaw... od młodzieży, poprostu od dzieci już...

— Racja. To chyba lekarstwo jedyne.

— Stworzył tam na ogromną skalę ruch współdzielczy pod egidą Akcji Katolickiej. Dla celów kulturalno-oświatowych zbudowano Dom Ludowy, gdzie pomieściły się wygodnie organizacje katolickie, niemogące rozwijać się bez takiego gruntu stałego pod stopami. Dalej powstały sklepy spożywcze i bławatne, skład maszyn rolniczych, warsztaty tkackie, mleczarnia, sady owocowe i hodowla jedwabników, wielka pasieka itd. Sam już nie pamiętam wszystkiego, co się tam robi i co jeszcze jest w wielkich planach...

— No, dobrze, a co tam robi twoja narzeczona?

— Największem dziełem doktora Kani jest tam Uzdrowisko Królowej Jadwigi. Tak się to nazywa. Ma to być sanatorjum dla dusz chorych dzisiejszego świata. Nowość zupełna, powiadam wujowi. Coś więcej niźli zakład psychjatryczny dla osób wyczerpanych nerwowo, wyniszczonych nałogami narkotycznemi... Bo tam oprócz medycyny najnowocześniejszej, z którą Adam Kania zaznajomił się praktycznie w takich zakładach zagranicznych, czynny ma być jeszcze ów pierwiastek duchowy, który dać mogą przez swoje należycie pojęte apostolstwo świeccy działacze Akcji Katolickiej..

— Ależ to rewelacja... coś zaiste osobliwego!

— Tak wuju. Z tego, co mi pisuje Hanka, która tam pomaga w administracji i serdecznie się tem interesując, jako również jeden z pracowników Akcji Katolickiej, wnioskuję, że to praca błogosławiona... że to ma przyszłość realną, ogromną. I tego rozwoju spodziewając się, budują tam odrazu, jak wujowi wspomniałem na wstępie, całą dzielnicę willową tuż obok parku tego sanatorjum. Nawet ludzie tę nową część wsi sobie nazwali Kaniowem.

— Słucham tego wszystkiego jakby jakiej powieści... Ale wierz mi, chłopcze, że żyjemy właśnie w takich czasach, kiedy życie układa się niby jaka powieść... Ten Kaniów, czy Kaniowo to nie będzie nic fantastycznego. Na dowód, że mnie to przekonywuje, zaraz przystąpię do wybudowania tam domu, któryby służył wam i mnie na mieszkanie. Żona twoja narazie mogłaby jeszcze tam pracować w zakładzie, a ty, mając do dyspozycji moje auto, możesz w miarę potrzeby w celach zawodowych dojeżdżać do Krakowa. Ja bardzo chętnie zamieszkam na starość w takiej cywilizującej się wsi, mając Kraków pod bokiem... Wolę niż w mieście......

. . . .

C. d. n.

Z Polski

Kazania przez radjo we wszystkie niedziele marca głosić będzie ks. dr. Michał Klepacz z Warszawy.

„**Węzły małżeńskie** zawierane w imię Boże z myślą o świętem i dozgonnem ognisku rodzinnem, (powiada ks. Biskup Adamski w liście pasterskim z okazji 10-lecia diecezji śląskiej), małżonkowie świadomi, iż Bóg powierzył im udział w utrzymaniu rodu ludzkiego a święte i wielkie nałożył zadania wobec nieśmiertelnych dusz własnych i dzieci swoich, jakżeż takie związki i tacy małżonkowie o nieba całe stoją wyżej, jak inaczej zgoła odpowiadają godności ludzkiej, aniżeli one związki zawierane już zgóry z myślą o rozwodzie, rozrywane dla interesu, dla zmysłów, nieraz po zdeptaniu najświętszych obowiązków, związki, które nieraz są raczej prostytucją, którą dla ludzkich względów legalizuje się zewnętrzną formą pozornego małżeństwa. Siebie i dzieci swoje chrońcie od nieszczęścia i grzechu naruszenia małżeństwa, krzewiąc w sercu głębokie zrozumienie prawa Bożego, świętości życia rodzinnego a nierozerwalności węzła małżeńskiego".

Postulaty katolickie w wychowaniu. Na zaproszenie Diec. Instytutu Akcji Katolickiej w Łomży dyr. Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Stemler wygłosił w Domu Katolickim odczyt n. t. „Postulaty katolickie w wychowaniu", który może zainteresować i naszych pedagogów. Opierając się na nauce Kościoła katolickiego, a szczególnie na ostatniej encyklice Ojca św. Piusa XI, prelegent podkreślił, że niewolno odsuwać rodziny, czy Kościoła od pracy nad wychowaniem młodzieży. Trzeba wychowywać charakter, wolę, uczucie i sumienie. Katolickie postulaty wychowawcze nietylko zmierzają do tego, by dzieciom w szkole zapewnić odpowiednią ilość godzin na naukę religji i na wychowanie religijne, ale polegają także na żądaniu, by wszystkie inne nauki podawane dzieciom w szkole nietylko nie były sprzeczne z wychowaniem religijnem, ale współpracowały w religijnem urabianiu dziecka. Katolicy przeciwni są koedukacji. Nasze wychowawcze żądania katolickie zmierzają do wychowania silnych charakterów, do wychowania porządnych ludzi, o czem mówił niedawno generał Sosnkowski i obecny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Świętosławski.

W Kielcach odbyła się konsekracja Ks. Franciszka Sonika na biskupa sufragana kieleckiego. Sakry biskupiej udzielił Ks. Biskup Łosiński, współkonsekratorami byli XX. Biskupi Tomczak, biskup sufragan łódzki oraz Rancan, biskup sufragan Rygi. W uroczystości wzięli udział oprócz licznego duchowieństwa i rzesz wiernych również przedstawiciele władz i miasta, a wojewoda Dziadoń nadesłał bardzo życzliwe pismo nowemu Biskupowi.

W Łucku obchodzono 10 rocznicę objęcia rządów w diecezji przez ks. Biskupa Szelążka.

Dla kapłanów przyjeżdżających do Warszawy utworzono hospicjum w nowym Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49, gdzie jest 20 pokoi umeblowanych. Na życzenie jest na miejscu i utrzymanie. Hospicjum prowadzą zakonnice pod kierownictwem zarządzającego domem ks. dyr. Mościckiego, który również w tym gmachu prowadzi kino „Roma" z największą w mieście salą, a z cenami miejsc od 75 gr. do 1.50 zł.

W Ujeznej, koło Przeworska, przemyski Instytut Akcji Katolickiej prowadzi Katolicki Uniwersytet Ludowy, w którym już odbył się pierwszy kurs 3-miesięczny dla 22 chłopców ze Stowarzyszeń Kat. Młodzieży, zakończony rekolekcjami zamkniętemi. Następny kurs zaczyna się 20 marca.

Dla pielgrzymek do Częstochowy nowa taryfa kolejowa przewiduje ulgi: 33 proc. dla grupy 15 osób, 50 proc. dla 60 osób, 66 proc. dla 200 osób, 75 proc. dla 500 osób. Grupy powyżej 200 osób przewożone są pociągami popularnemi. Uczestnicy pieszych pielgrzymek, wracając koleją, dostają zniżki 33 i 50 procentowe.

Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi w swojem ostatniem sprawozdaniu stwierdza pożądany wzrost zainteresowania jego zagadnieniami, zarówno w kołach prawniczych i lekarskich, jak i wśród duchowieństwa, którego przedstawiciele coraz częściej poruszają te sprawy w odczytach publicznych. Również wiele osób prywatnych zgłasza do komitetu sprawy, które, jak podejrzewają, mogą mieć związek ze stręczeniem do nierządu. Zwiększył się też zakres działania Misyj dworcowych, które zakładają umyślne świetlice, a obok własnych biur pośrednictwa pracy, organizują schroniska dla moralnie zaniedbanych, zakłady wychowawczo-poprawcze itp.

Zniesienia instruktorów oświaty pozaszkolnej domagał się ks. poseł Lubelski w dyskusji sejmowej nad budżetem szkolnym, wskazując, że byłoby to źródło zdobycia funduszu na 1000 etatów nauczycielskich. Jak zaś wygląda robota niektórych oświecających ludność instruktorów, dowiadujemy się z wystąpienia na kursie młodzieży wiejskiej w Chełmie instruktora Trędoły, który zachwalał ustrój bolszewiki w Rosji, gdzie „dawno już świątynie zamieniono na bibljoteki oświatowe, a krzyże przydrożne zabrano na kołki do płotów i dobrze jest". A na zebraniu we wsi Żalinie instruktor państwowy przemawiał do ludu tak: „Jesteście biedni, a stanie się jeszcze biedniejsi dopóki u was istnieć będą kościoły i księża katoliccy, bo one właśnie są przyczyną dzisiejszego kryzysu i biedy. Dopóki z nimi nie skończycie, nie spodziewajcie się ani szczęścia, ani dobrobytu". Oczywiście, że słysząc o takiej agitacji bezbożnictwa za pieniądze państwowe w charakterze oświaty pozaszkolnej, społeczeństwo katolickie musi się domagać zniesienia instytucji owych instruktorów.

„**Wielki Wschód" w Polsce.** O początkach masonerji w Polsce przedwojennej opowiada świeżo wydana książka Michała Sokolnickiego. Dowiadujemy się z niej, że organizatorzy pierwszej loży wolnomularskiej w Polsce zwrócili się po radę do Józefa Piłsudskiego, ten jednak uważał, że dla ruchu niepodległościowego nie jest pożądane należenie Polski, nieistniejącej jeszcze politycznie, do jakiejkolwiek organizacji międzynarodowej, — i wręcz odmówił. Sokolnicki przytacza z tej rozmowy takie słowa Piłsudskiego: „Nie my na kimś będziemy grać, ale przeciwnie sami staniemy się igraszką w grze prawdziwych potęg obcych," Było to w 1909 r. w Zakopanem.

Na Górnym Śląsku wykryto tajną organizację hitlerowską, prowadzącą propagandę za oderwaniem od Polski Śląska. Aresztowano 100 ludzi, a przy rewizjach znaleziono poważne dowody antypaństwowej roboty. Hitlerowcy nawoływali na Śląsku ludność niemiecką do czynienia przygotowań dla nowego plebistytu mającego zmienić granice państwa. Organ wojewody Grażyńskiego „Polska Zachodnia" wyraża niejako żal, że min. Raczkiewicz mówiąc w Sejmie o potrzebie wytępienia komunizmu, przemilczał niebezpieczeństwo hitlerowskiego sprzysiężenia na Śląsku.

Obniżenia opłat akademickich odmówiło stanowczo Ministerstwo Oświaty.

Nowoodkryte zagłębie naftowe na Podkarpaciu pragną opanować organizacje ukraińskie.

Kolejkę linową w Tatrach otwarto i oddano dla ruchu podróżnych.

Sprawę emerytów, która wywołała tak powszechne w kraju rozgoryczenie, rozpatrzy komisja powołana przez min. Skarbu.

Dla wyrobu mebli z Kalwarji Zebrzydowskiej, które, sądząc po powodzeniu dorocznych Targów zdobywają sobie coraz większe powodzenie, wielkie znaczenie ma konkurs na projekty sprzętów o charakterze swojskim, rozpisany za pośrednictwem Państ. Szkoły Zdobniczej w Krakowie przez Tow. Przemysłu Ludowego, łącznie z Izbą Rzemieślniczą krakowską i Tow. Targów Kalwaryjskich. Ustanowiono 10 nagród, a projekty mebli mają obejmować trzy typy: mieszkanie rodziny robotniczej, mieszkanie 2-pokojowe (mieszkalny i sypialny) i wreszcie pokoje stołowy i sypialny w mieszkaniu wielopokojowem.

60.000 robotników przemysłu włókienniczego ma objąć strajk w Łodzi i w pobliskich miastach fabrycznych.

52 miljony na roboty inwestycyjne przewiduje budżet Funduszu Pracy. Z tego 38 milj. pójdzie bezpośrednio na zatrudnienie przy robotach publicznych przez samorządy terytorjalne.

Co nie jest rzemiosłem, nad tem zastanawiała się Izba Handlowo-przemysłowa w Warszawie i zaliczyła młynarstwo do przemysłu, a prowadzenie wiatraku do rzemiosła, co zaś do bieliźniarstwa i hafciarstwa uznała, że albo jest prowadzone sposobem fabrycznym, albo jako rzemiosło stanowi przemysł domowy.

Zaległości podatku od lokali mieszkalnych 1-no i 2-izbowych kazało Ministerstwo Skarbu z ksiąg odpisać.

Po niedawnej amnestji więzienia w Polsce zapełniają się ponownie zwolnionymi kryminalistami, i niektóre z nich doszły już do tejsamej liczby, co przed amnestją.

Skowronki i szpaki pojawiły się już w naszych okolicach, a rzecz ciekawa, że pierwsze skowronki zauważono właśnie w Kieleckiem, gdzie były największe zaspy śnieżne w ostatnim tygodniu.

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

56. Powieść współczesna.

— No, a jeżeli jeszcze się nie ożenił?

— A... to go namówię, żeby się żenił... Bo proszę cię, mój chłopcze, cóż jabym tu w Polsce teraz robił po tylu latach pobytu na obczyźnie, gdybym nie miał rodzinnego domu... Przecież ja już zaczynam być starym... będę potrzebował opieki... No, powiedz, chłopcze, czy nie mam racji?... Ej, ty się tak uśmiechasz, Januszu, jakgdybyś właśnie miał na myśli rychłą żeniaczkę... Co? przyznaj mi się... Brunetka czy blondynka?... Ja się godzę jednakowo na oba typy, byle była dobrą żoną...

— Widzi wuj... to jest taka sprawa... Dzisiaj u nas w kraju warunki życiowe są bardzo ciężkie, więc z tych właśnie względów małżeństwo odkładałem na później. Przecież nie mogłem się jeszcze odważyć na założenie gospodarstwa, nie mając ze swej pracy naukowej wystarczających na to dochodów.. a tylko z tej pracy się utrzymuję...

— Tak, tak... ale widzisz, kiedy jabym u was zamieszkał, a gdzieindziej nie myślę... toby wam trochę pomogło... prawda, jak uważasz, co?... Uśmiechasz się tajemniczo... A zatem dawaj na zapowiedzi!... Tylko przedtem wuja zaprowadź do swej narzeczonej...

— Zaprowadzić będzie trudno, wujaszku, ale zawieźć mogę. To jedynie parę godzin od Krakowa...

— Jest przecież moje auto! I to mocna maszyna... powiadam ci, w sam raz na polskie drogi, które chyba jeszcze nie wszędzie podobne są do autostrad, jakiemi przywykłem jeździć.. ale to nic... przyzwyczaję się...

— A właśnie proszę wuja, pojutrze wypada mi tam koniecznie jechać na wielką uroczystość. Zaproszony jestem na poświęcenie zakładu, w którym narzeczona moja jest na posadzie.

— Cóż to za zakład? Jakiego rodzaju jej posada?

— Odpowiedzieć na to niełatwo... Zaraz wujowi wszystko wyjaśnię... Wieś jest na Podkarpaciu. Położenie prześliczne. Świetnie nadaje się na stację klimatyczną. Rzeka wprawdzie jeszcze nieuregulowana...

— O, to źle, bardzo źle. Z tego, com dziś z waszych gazet wyczytał, sądząc, można w tamtych okolicach obawiać się powodzi, rzeki górskie grożą wylewem, prawda?

— Właśnie, właśnie! Deszcze leją bez końca... Aż się doprawdy boję, jak ta uroczystość wypadnie, bo wtedy nawet, zdaje mi się, na miejsce nie możnaby się dostać... A rzeczywiście obawa wylewów wzmaga się z dnia na dzień... Narzeczona w liście, który dziś odebrałem, też żali się na to, boją się tam przerwy w komunikacji...

— Ale mi nic powiadasz co tam właściwie jest...

— Do niedawna nic było nic. Aż kiedy powstała tam Akcja Katolicka, zaczęło się inne życie. Postanowiono przedewszystkiem wieś wydobyć z nędzy, z zaniedbania kulturalnego...

— Ach, gdybyś ty widział wzorowe kolonje robotnicze przy tych fabrykach w Belgji, w których byłem dyrektorem...

— Właśnie, wuju, na sposób zachodnio-europejski buduje się teraz w tej wsi domki z ogródkami...

— Wspomniałeś Akcję Katolicką... Cóż ona ma do tego, nie rozumiem... Może pleban jest działaczem społecznym nowego typu...

— Kanonik Chmiel jest typem idealnego proboszcza... Wiele mu parafja ma do zawdzięczenia... Ale nie byłby sam poradził, długo daremnie borykając się z powszechnem zobojętnieniem... Aż wreszcie dostał niespodziewanie dzielnego pomocnika świeckiego... poprostu człowieka dla wsi i okolicy opatrznościowego. Entuzjasta życiowy, ale jednocześnie opierający swoje szerokie pomysły idealistyczne na zasadach całkiem realnie praktycznych...

— A to mi się zaczyna podobać... Zaciekawiasz mnie doprawdy. Kto to taki?

— Lekarz neurolog-psychjatra, wykształcony na europejskim Zachodzie, ale urodzony, proszę sobie wyobrazić, na dalekim Wschodzie azjatyckim, bo w głębi Syberji, gdzie jego ojciec, robotnik z Częstochowy, żył jako zesłaniec polityczny za caratu, a za reżimu bolszewickiego został tam rozstrzelany...

— Ooo... tragiczna postać...

— No, a sam doktor straszne miał od dziecka przejścia z komunistami w obronie religji, w obronie narodowości...

— A więc oczywiście wróg roboty wywrotowej...

— Toteż już tu na gruncie polskim zwalczając zawzięcie jej zakusy, stawał się nieraz ofiarą tajnych wysłanników obcej agentury...

— Oj, miałem ja w Belgji dosyć do czynienia z tym podłym kominternem na terenie swoich fabryk...

— I czy wuj uwierzy, że już na taką głuchą wieś podkarpacką dociera ich niecna agitacja... Właśnie ten przezacny, szlachetny człowiek, doktor Kania, zwalcza ją z wszelkich sił... zapobiega przedewszystkiem, prowadząc z wielkim rozmachem katolicką akcję społeczną od podstaw... od młodzieży, poprostu od dzieci już...

— Racja. To chyba lekarstwo jedyne.

— Stworzył tam na ogromną skalę ruch spółdzielczy pod egidą Akcji Katolickiej. Dla celów kulturalno-oświatowych zbudowano Dom Ludowy, gdzie pomieściły się wygodnie organizacje katolickie, niemogące rozwijać się bez takiego gruntu stałego pod stopami. Dalej powstały sklepy spożywcze i bławatne, skład maszyn rolniczych, warsztaty tkackie, mleczarnia, sady owocowe i hodowla jedwabników, wielka pasieka itd. Sam już nie pamiętam wszystkiego, co się tam robi i co jeszcze jest w wielkich planach...

— No, dobrze, a co tam robi twoja narzeczona?

— Największem dziełem doktora Kani jest tam Uzdrowisko Królowej Jadwigi. Tak się to nazywa. Ma to być sanatorjum dla dusz chorych dzisiejszego świata. Nowość zupełna, powiadam wujowi. Coś więcej niźli zakład psychjatryczny dla osób wyczerpanych nerwowo, wyniszczonych nałogami narkotycznemi... Bo tam oprócz medycyny najnowocześniejszej, z którą Adam Kania zaznajomił się praktycznie w takich zakładach zagranicznych, czynny ma być jeszcze ów pierwiastek duchowy, który dać mogą przez swoje należycie pojęte apostolstwo świeccy działacze Akcji Katolickiej..

— Ależ to rewelacja... coś zaiste osobliwego!

— Tak wuju. Z tego, co mi pisuje Hanka, która tam pomaga w administracji i serdecznie się tem interesując, jako również jeden z pracowników Akcji Katolickiej, wnioskuję, że to praca błogosławiona... że to ma przyszłość realną, ogromną. I tego rozwoju spodziewając się, budują tam odrazu, jak wujowi wspomniałem na wstępie, całą dzielnicę willową tuż obok parku tego sanatorjum. Nawet ludzie tę nową część wsi sobie nazwali Kaniowem.

— Słucham tego wszystkiego, jakby jakiej powieści... Ale wierz mi, chłopcze, że żyjemy właśnie w takich czasach, kiedy życie układa się niby jaka powieść... Ten Kaniów, czy Kaniowo to nie będzie nic fantastycznego. Na dowód, że mnie to przekonywuje, zaraz przystąpię do wybudowania tam domu, któryby służył wam i mnie na mieszkanie. Żona twoja narazie mogłaby jeszcze tam pracować w zakładzie, a ty, mając do dyspozycji moje auto, możesz w miarę potrzeby w celach zawodowych dojeżdżać do Krakowa. Ja bardzo chętnie zamieszkam na starość w takiej cywilizującej się wsi, mając Kraków pod bokiem... Wolę niż w mieście......

. . . .

C. d. n.

Z Polski

Kazania przez radjo we wszystkie niedziele marca głosić będzie ks. dr. Michał Klepacz z Warszawy.

„Węzły małżeńskie zawierane w imię Boże z myślą o świętem i dozgonnem ognisku rodzinnem, (powiada ks. Biskup Adamski w liście pasterskim z okazji 10-lecia diecezji śląskiej), małżonkowie świadomi, iż Bóg powierzył im udział w utrzymaniu rodu ludzkiego a święte i wielkie nałożył zadania wobec nieśmiertelnych dusz własnych i dzieci swoich, jakżeż takie związki i tacy małżonkowie o nieba całe stoją wyżej, jak inaczej zgoła odpowiadają godności ludzkiej, aniżeli one związki zawierane już zgóry z myślą o rozwodzie, rozrywane dla interesu, dla zmysłów, nieraz po zdeptaniu najświętszych obowiązków, związki, które nieraz są raczej prostytucją, którą dla ludzkich względów legalizuje się zewnętrzną formą pozornego małżeństwa. Siebie i dzieci swoje chronicie od nieszczęścia i grzechu naruszenia małżeństwa, krzewiąc w sercu głębokie zrozumienie prawa Bożego, świętości życia rodzinnego a nierozerwalności węzła małżeńskiego".

Postulaty katolickie w wychowaniu. Na zaproszenie Diec. Instytutu Akcji Katolickiej w Łomży dyr. Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Stemler wygłosił w Domu Katolickim odczyt n. t. „Postulaty katolickie w wychowaniu", który może zainteresować i naszych pedagogów. Opierając się na nauce Kościoła katolickiego, a szczególnie na ostatniej encyklice Ojca św. Piusa XI, prelegent podkreślił, że niewolno odsuwać rodziny, czy Kościoła od pracy nad wychowaniem młodzieży. Trzeba wychowywać charakter, wolę, uczucie i sumienie. Katolickie postulaty wychowawcze nietylko zmierzają do tego, by dzieciom w szkole zapewnić odpowiednią ilość godzin na naukę religji i na wychowanie religijne, ale polegają także na żądaniu, by wszystkie inne nauki podawane dzieciom w szkole nietylko nie były sprzeczne z wychowaniem religijnem, ale współpracowały w religijnem urabianiu dziecka. Katolicy przeciwni są koedukacji. Nasze wychowawcze żądania katolickie zmierzają do wychowania silnych charakterów, do wychowania porządnych ludzi, o czem mówił niedawno generał Sosnkowski i obecny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Świętosławski.

W Kielcach odbyła się konsekracja Ks. Franciszka Sonika na biskupa sufragana kieleckiego. Sakry biskupiej udzielił Ks. Biskup Łosiński, współkonsekratorami byli XX. Biskupi Tomczak, biskup sufragan łódzki oraz Rancan, biskup sufragan Rygi. W uroczystości wzięli udział oprócz licznego duchowieństwa i rzesz wiernych również przedstawiciele władz i miasta, a wojewoda Dziadoń nadesłał bardzo życzliwe pismo nowemu Biskupowi.

W Łucku obchodzono 10 rocznicę objęcia rządów w diecezji przez ks. Biskupa Szelążka.

Dla kapłanów przyjeżdżających do Warszawy utworzono hospicjum w nowym Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49, gdzie jest 20 pokoi umeblowanych. Na życzenie jest na miejscu i utrzymanie. Hospicjum prowadzą zakonnice pod kierownictwem zarządzającego domem ks. dyr. Mościckiego, który również w tym gmachu prowadzi kino „Roma" z największą w mieście salą, a z cenami miejsc od 75 gr. do 1.50 zł.

W Ujeznej, koło Przeworska, przemyski Instytut Akcji Katolickiej prowadzi Katolicki Uniwersytet Ludowy, w którym już odbył się pierwszy kurs 3-miesięczny dla 22 chłopców ze Stowarzyszeń Kat. Młodzieży, zakończony rekolekcjami zamkniętemi. Następny kurs zaczyna się 20 marca.

Dla pielgrzymek do Częstochowy nowa taryfa kolejowa przewiduje ulgi: 33 proc. dla grupy 15 osób, 50 proc. dla 60 osób, 66 proc. dla 200 osób, 75 proc. dla 500 osób. Grupy powyżej 200 osób przewożone są pociągami popularnemi. Uczestnicy pieszych pielgrzymek, wracając koleją, dostają zniżki 33 i 50 procentowe.

Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi w swojem ostatniem sprawozdaniu stwierdza pożądany wzrost zainteresowania jego zagadnieniami, zarówno w kołach prawniczych i lekarskich, jak i wśród duchowieństwa, którego przedstawiciele coraz częściej poruszają te sprawy w odczytach publicznych. Również wiele osób prywatnych zgłasza do komitetu sprawy, które, jak podejrzewają, mogą mieć związek ze stręczeniem do nierządu. Zwiększył się też zakres działania Misyj dworcowych, które zakładają umyślne świetlice, a obok własnych biur pośrednictwa pracy, organizują schroniska dla moralnie zaniedbanych, zakłady wychowawczo-poprawcze itp.

Zniesienia instruktorów oświaty pozaszkolnej domagał się ks. poseł Lubelski w dyskusji sejmowej nad budżetem szkolnym, wskazując, że byłoby to źródło zdobycia funduszu na 1000 etatów nauczycielskich. Jak zaś wygląda robota niektórych oświecających ludność instruktorów, dowiadujemy się z wystąpienia na kursie młodzieży wiejskiej w Chełmie instruktora Trędoły, który zachwalał ustrój bolszewiki w Rosji, gdzie „dawno już świątynie zamieniono na bibljoteki oświatowe, a krzyże przydrożne zabrano na kołki do płotów i dobrze jest". A na zebraniu we wsi Żalinie instruktor państwowy przemawiał do ludu tak: „Jesteście biedni, a staniecie się jeszcze biedniejsi dopóki u was istnieć będą kościoły i księża katoliccy, bo oni właśnie są przyczyną dzisiejszego kryzysu i biedy. Dopóki z nimi nie skończycie, nie spodziewajcie się ani szczęścia, ani dobrobytu". Oczywiście, że słysząc o takiej agitacji bezbożnictwa za pieniądze państwowe w charakterze oświaty pozaszkolnej, społeczeństwo katolickie musi się domagać zniesienia instytucji owych instruktorów.

„Wielki Wschód" w Polsce. O początkach masonerji w Polsce przedwojennej opowiada świeżo wydana książka Michała Sokolnickiego. Dowiadujemy się z niej, że organizatorzy pierwszej loży wolnomularskiej w Polsce zwrócili się po radę do Józefa Piłsudskiego, ten jednak uważał, że dla ruchu niepodległościowego nie jest pożądane należenie Polski, nieistniejącej jeszcze politycznie, do jakiejkolwiek organizacji międzynarodowej — i wręcz odmówił. Sokolnicki przytacza z tej rozmowy takie słowa Piłsudskiego: „Nie my na kimś będziemy grać, ale przeciwnie sami staniemy się igraszką w grze prawdziwych potęg obcych." Było to w 1909 r. w Zakopanem.

Na Górnym Śląsku wykryto tajną organizację hitlerowską, prowadzącą propagandę za oderwaniem od Polski Śląska. Aresztowano 100 ludzi, a przy rewizjach znaleziono poważne dowody antypaństwowej roboty. Hitlerowcy nawoływali na Śląsku ludność niemiecką do czynienia przygotowań dla nowego plebisytu mającego zmienić granice państwa. Organ wojewody Grażyńskiego „Polska Zachodnia" wyraża niejako żal, że min. Raczkiewicz mówiąc w Sejmie o potrzebie wytępienia komunizmu, przemilczał niebezpieczeństwo hitlerowskiego sprzysiężenia na Śląsku.

Obniżenia opłat akademickich odmówiło stanowczo Ministerstwo Oświaty.

Nowoodkryte zagłębie naftowe na Podkarpaciu pragną opanować organizacje ukraińskie.

Kolejkę linową w Tatrach otwarto i oddano dla ruchu podróżnych.

Sprawę emerytów, która wywołała tak powszechne w kraju rozgoryczenie, rozpatrzy komisja powołana przez min. Skarbu.

Dla wyrobu mebli z Kalwarji Zebrzydowskiej, które, sądząc po powodzeniu dorocznych Targów zdobywają sobie coraz większe powodzenie, wielkie znaczenie ma konkurs na projekty sprzętów o charakterze swojskim, rozpisany za pośrednictwem Państ. Szkoły Zdobniczej w Krakowie przez Tow. Przemysłu Ludowego, łącznie z Izbą Rzemieślniczą krakowską i Tow. Targów Kalwaryjskich. Ustanowiono 10 nagród, a projekty mebli mają obejmować trzy typy: mieszkanie rodziny robotniczej, mieszkanie 2-pokojowe (mieszkalny i sypialny) i wreszcie pokoje stołowy i sypialny w mieszkaniu wielopokojowem.

60.000 robotników przemysłu włókienniczego ma objąć strajk w Łodzi i w pobliskich miastach fabrycznych.

52 miljony na roboty inwestycyjne przewiduje budżet Funduszu Pracy. Z tego 38 milj. pójdzie bezpośrednio na zatrudnienie przy robotach publicznych przez samorządy terytorjalne.

Co nie jest rzemiosłem, nad tem zastanawiała się Izba Handlowo-przemysłowa w Warszawie i zaliczyła młynarstwo do przemysłu, a prowadzenie wiatraku do rzemiosła, co zaś do bieliźniarstwa i hafciarstwa uznała, że albo jest prowadzone sposobem fabrycznym, albo jako rzemiosło stanowi przemysł domowy.

Zaległości podatku od lokali mieszkalnych 1-no i 2-izbowych kazało Ministerstwo Skarbu z ksiąg odpisać.

Po niedawnej amnestji więzienia w Polsce zapełniają się ponownie zwolnionymi kryminalistami i niektóre z nich doszły już do tejsamej liczby, co przed amnestją.

Skowronki i szpaki pojawiły się już w naszych okolicach, a rzecz ciekawa, że pierwsze skowronki zauważono właśnie w Kieleckiem, gdzie były największe zaspy śnieżne w ostatnim tygodniu.

Ze świata

Nauczycielski urząd Kościoła — pisze kardynał Faulhaber z Monachjum — obejmuje także obowiązek wytykania błędnych nauk i wskazywania nawet z imienia głosicieli fałszywych religij. Biada nauczycielowi, kiedy nie głosi Radosnej Nowiny, lecz biada i ludowi, gdy nie słucha głoszonej Ewangelji... Po wsze czasy głosiciele prawdy i porządku moralnego natrafiali na opór i wrogą reakcję. Szczęście jednak pracy dla Kościoła katolickiego jest tak wielkie, że chętnie za nie cierpimy, i, jak pierwsi Apostołowie, za zaszczyt uważamy znosić obelgi dla imienia Chrystusa... A biskup von Galen z Monastyru wołał publicznie, że Kościół nasz jest Kościołem męczenników, którzy w obronie wiary nie wahają się własnego życia rzucić na szalę.

Protest przeciwko dzisiejszemu traktowaniu spraw Kościoła katolickiego w Niemczech złożył u rządu berlińskiego Nuncjusz apostolski w imieniu Watykanu.

Państwo chrześcijańskie. Parlament portugalski uchwalił prawo o reformie ministerstwa oświecenia publicznego. W reformie tej przewidziane jest m. in. umieszczenie krucyfiksów w każdej klasie szkół powszechnych w całem państwie. Krucyfiks zostanie zawieszony w klasie nad katedrą nauczyciela „jako symbol wychowania chrześcijańskiego, zagwarantowanego przez Konstytucję". Krucyfiksy mają być kupione za pieniądze, zebrane przez samych uczniów, przyczem uczeń najpilniejszy i mający najlepsze stopnie ze sprawowania, będzie miał zaszczyt zawieszenia go na ścianie.

Propaganda bolszewicka — przestrzegał Francję znany działacz katolicki generał de Castelnau — oraz działalność bezbożników dążą do zniszczenia w duszy narodu tego wszystkiego, co nasi poprzednicy, nasi polegli bohaterzy w wielkiej wojnie czcili, ukochali, w co wierzyli, co szanowali. Propaganda ta spoczątku zaciemnia w umysłach ideę Ojczyzny, następnie niszczy w duszach wszelkie uczucia narodowe, pozostawiając w nich jedynie nienawiść klasową i mocną wolę ustanowienia na całym świecie potęgi sowieckiej na korzyść komunistycznej Międzynarodówki.

Układ francusko-sowiecki, pomimo licznych protestów, został przez Izbę poselską w Paryżu uprawomocniony, zdobywszy większość 180 głosów. W Senacie spodziewają się tylko nieznacznej większości dla ratyfikowania tego paktu.

Największą potęgą lotniczą świata zostaną wkrótce Niemcy, a przekonanie to wyraził nie ktoś z armji niemieckiej, lecz jeden z dobrych znawców sprawy w Anglji, b. minister lotnictwa. Jak widać z dyskusji w parlamencie londyńskim, zbrojenia Niemiec są dziś największą troską Anglji.

Wizyta min. Becka w Brukseli budzi wielkie zainteresowanie polityków w Europie. Z Warszawy jednak dają do zrozumienia, że celem tej podróży do Belgji są tylko sprawy gospodarcze i głównie podpisanie układu handlowego.

Znowu 500 rodzin polskich zostało pozbawionych pracy w północnej Francji. A tymczasem prasa francuska coraz częściej staje w obronie emigrantów polskich.

Prof. Pawłow, znakomity uczony rosyjski, któremu medycyna ma wiele do zawdzięczenia, i który dlatego był laureatem Nobla, zmarł w Leningradzie, wykształciwszy całe pokolenie lekarzy wybitnych, wśród nich także wielu Polaków.

Samolotem ze Szwecji sprowadzono do Moskwy znakomitego specjalistę chorób mózgowych i prasa światowa, nie wiedząc do kogo chirurga wezwano, snuje przypuszczenia, czy nie było jakiego zamachu na Stalina. Podobno chodzi tu o operację prokuratora Akułowa.

W Abisynji położenie polityczne staje się niejasne. Podobno rasowie etjopscy nie są zadowoleni z taktyki negusa i chcieliby naczelnym wodzem mieć jednego z obecnych dowódców, rasa Kassę, który nawet jest kandydatem do tronu. O negusie chodzą wieści, że chory czy ranny. A marsz. Badoglio zapewnia, że po zwycięstwie włoskiem w Tembienie już Abisyńczycy zostali zgnieceni. W każdym razie front ich północny przestał istnieć.

W Japonji młodzi oficerowie próbowali dokonać zamachu stanu, zamordowali kilku ministrów, po paru dniach jednak bunt został stłumiony. Ale wypadki te w Japonji wzbudziły zaniepokojenie świata politycznego, jako ferment poważniejszy. Mówi się o możliwości wojny z Sowietami.

Z Krakowa.

Ś. p. Siostra Emilja Mickiewicz, szarytka, która od lat 23 w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziale chorób umysłowych pielęgnowała chorych szałowych, zmarła niemal na posterunku, do ostatniej chwili pracując mimo zapalenia płuc, w 72 roku życia, a po 42 latach służenia nieszczęśliwym obłąkanym w szpitalach małopolskich. Nazajutrz po zgonie w kaplicy szpitalnej starosta grodzki wobec lekarzy zakładowych udekorował jej zwłoki bronzowym Krzyżem Zasługi. Odznaczenie to przyszło w dniu śmierci bohaterskiej zakonnicy i jest pierwszem tego rodzaju odznaczeniem w Polsce dla szarytki. Pogrzeb stał się oczywiście manifestacją hołdu dla ofiarniczki na niwie miłosierdzia chrześcijańskiego.

Rada Miejska zaprotestowała przeciwko projektom ustaw uszczuplających prawa samorządu, narzucających mu nowe ciężary i pogarszających obecny stan uposażenia pracowników miejskich. Na temsamem posiedzeniu radny dr. Kuśnierz wśród wielkiej wrzawy Żydów domagał się natychmiastowego zniesienia w Krakowie uboju rytualnego.

Do komisji Opieki Społecznej w Krakowie Rada Miejska wybrała osoby następujące: XX. Molińskiego i Niemczyńskiego, panie Bobrowską, Kostrzewską i Łubieńską i pp. Eisenstadta, Przybosia, Rozmarynowicza i Skotnickiego.

Dom Śląski (ul. Pomorska 2), budowany przez Polski Związek Zachodni, ma już wykończoną część gmachu, w którym uruchomiono bursę dla 77 akademików. Reszta budowli znajdującej się pod dachem ma być wykończona w ciągu roku i będzie służyć jako schronisko wycieczkowe, na salę odczytową, kinową i t. p. Poświęcenie pierwszej części Domu Śląskiego odbyło się w niedzielę przez ks. Machaya. Następnie odbył się zjazd Związku Zachodniego, który stwierdził, że mniejszość niemiecka prowokuje uczucia narodowe ludności polskiej.

109.173 obiadów osobom nie mogącym zapracować umysłowo ni fizycznie wydał do 20 lutego Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, który wydając dziennie po 1200 obiadów bezpłatnie, przypomina się miłosierdziu społeczeństwa. Konto PKO 405.825.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim skutkiem wysokich opłat liczba studentów jest o 10 proc. mniejsza, niż w r. z. Zapisanych jest 6.087: na prawo 2.570, na filozofję 2.052, na medycynę 858, na teologję 379, na rolnictwo 228.

Kurs walki z alkoholizmem odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa „Trzeźwość" w Krakowie w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach od 21 do 31 marca. Najwybitniejsi znawcy zagadnienia alkoholizmu wygłoszą 35 wykładów w godzinach od 5-ej do 8-ej. Wstęp na kurs bezpłatny.

Stary Kraków dzięki ruchliwemu Towarzystwu Miłośników zabytków Krakowa, poznawało tylko społeczeństwo dorosłe, teraz zaś zorganizowano cykl wykładów o starym Krakowie dla młodzieży szkolnej, wśród której dotychczas nie widziało się zamiłowania do przeszłości historycznego grodu.

Muzeum etnograficzne na Wawelu, zawierające skarby kultury ludu polskiego, obchodzi 25-lecie istnienia.

Wycieczki do Krakowa zapowiadają się już bardzo liczne na najbliższy sezon. Znowu zachodzi obawa braku kwater. Wycieczki szkolne mają do dyspozycji Miejski Dom Wycieczkowy w Oleandrach, do którego należy zgłoszenia nadsyłać bezpośrednio, unikając jakiegokolwiek pośrednictwa.

Kolej elektryczna Kraków-Wieliczka będzie wkrótce wybudowana kosztem 2 miljonów zł., z czego połowa przypadnie na samorządy, reszta na spółkę akcyjną. Jest to początek większej linji elektrycznej Olkusz-Ojców-Kraków-Wieliczka-Dobczyce-Myślenice-Rabka.

Kino w pociągach. Ministerstwu komunikacji złożono ofertę zainstalowania w pociągach popularnych, kierowanych na wycieczki do uzdrowisk i większych miast Polski, aparatów dźwiękowych dla wyświetlania obrazów filmowych. Zamierzone jest urządzenie kilku wagonów kinematograficznych, zaopatrzonych w instalację filmu dźwiękowego. Kino urządzone ma być w długich wagonach typu pulmanowskiego na 150 widzów. Pierwszy wagon-kino urządzony będzie w najbliższych dniach na szlaku Kraków—Zakopane.

Koleje opracują najbliższy rozkład jazdy z uwzględnieniem potrzeb młodzieży szkolnej dojeżdżającej do miast ze wsi i podmiejskich stacyjek.

Zmarli ś. p.: Gabrjel Wędrychowski, l. 75, syn ziemianina z Kieleckiego, osiadły przed wojną w Krakowie, pracował jako publicysta, a przez pewien czas był dyrektorem Banku Ziemskiego. — Bronisława Filówna, tercjarka, l. 59. — Franciszek Rząca, drukarz, l. 68. — Marja Rutkowska, l. 52.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

W Zabierzowie k. Krakowa administratorem mianowany ks. J. Dusza. — W Starym Żywcu ks. T. Gergovich.

Rekolekcje zamknięte.

Dzięki życzliwości OO. Jezuitów, Sekretarjat katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Krakowie przez trzeci rok jest w możności przeprowadzić rekolekcje zamknięte dla druchen. **W Zebrzydowicach** w Domu katol. rekolekcje odbyły się w dniach od 26. II. do 1. III. — **W Jordanowie** w ochronce (Sióstr Prezentek od 1. III. do 5. III. — **W Kętach** w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek, początek 14. III., zakończenie 18. III. rano. — Opłata całkowita od jednej druchny wynosi 5 zł. Zgłoszenia kierować wprost do Sekretarjatu.

Kozy koło Białej.

Niechże „Dzwon" rozdzwoni radosną wieść! Oto w Kozach 9. lutego b. r. przeżywaliśmy radosną chwilę: w obecności ks. Boguszewskiego zastępcy gen. sekretarza K. S. M. m., ks. proboszcza Żaka oraz licznego grona rodziców i sympatyków naszych — **38 kandydatów i przeszło 50 młodych druhów złożyło przyrzeczenie, że do 24 roku życia nie wypiją ani kieliszka wódki.** Cieszy nas to tem więcej, że fakt (podobny zdarzył się w 19-sto letnich dziejach naszego oddziału poraz pierwszy. Piękny ten i zdrowy odruch młodzieży ma tem większe znaczenie, że zrodził się w okolicy nawskroś **robotniczej**. Nie był wypływem jakiegoś tylko nastroju ale był przygotowany od kilku miesięcy. Mamy nadzieję, że ruch ten — może nie ściśle jeszcze abstynencki — nietylko nie zagaśnie, lecz jeszcze więcej się rozszerzy. (—)

Spytkowice k. Zatora.

Staraniem Akcji katol. urządzono w styczniu opłatek wspólny wszystkich organizacyj katolickich. Przemówienie księdza proboszcza na temat „abyśmy wszyscy jedno byli" monologi i djalogi K. S. M. męskiej i żeńskiej, wspólne kolędy, swobodna pogawędka przy spożywaniu ciast z kuchni naszych niewiast, przekonały nas, że bez tańców i alkoholu można się rozerwać i przyjemnie i pożytecznie.

23. lutego b. r. nasze organizacje urządziły po sumie Akademję ku czci Ojca św. z przemówieniem o ważności dla skołatanej ludzkości opoki Piotrowej, z deklamacjami druha Bialika i druchny Mamoniówny, zakończoną wspólną pieśnią „Boże coś Polskę".

Nie od rzeczy będzie również pochwalić się, że w parafji naszej jest coraz większe zrozumienie dla prasy katolickiej, Dzwonu Niedzielnego czytamy około 50 egzemplarzy, Przewodnika kat. 25, Posłańca Serca Jezusa 124, Małego Dziennika 42 numery i wiele innych pism dobrych. Coraz mniej spotykamy pism złych. Oto dorobek z ostatnich lat pracy Akcji kat. na polu czytelnictwa.

Żywiec.

Nasze miasto uczciło także w bieżącym roku w godny sposób **rocznicę koronacji Papieża Piusa XI.** W niedzielę 16 lutego celebrował ks. prałat Satke uroczystą sumę, w czasie której ks. Puzyna wygłosił piękne kazanie, podnosząc w niem znaczenie tak samej osoby Ojca św., jak i Jego wielkiego (dzieła „Akcji Katolickiej". — Wieczorem tegoż dnia odbyła się staraniem Parafjalnej Akcji Katolickiej w sali „Sokoła" uroczysta Akademja, na którą złożyły się doborowe pieśni odśpiewane pięknie przez chór Różańcowy pod kierunkiem p. Wołczukównej, oraz przez chór Kat. Stowarz. Młodzieży męskiej pod batutą p. Płowuszanki, która pozatem wygłosiła ślicznie podniosłe przemówienie na cześć Ojca św. W drugiej części Akademji odegrał zespół amatorski dzięki sprężystej reżyserji p. Jankowskiego bardzo udatnie trzyaktową sztuczkę p. t. „Obraz Matki Najświętszej". Tak treść tego utworu nieznanego autora jak i gra artystów wywołały u licznie zgromadzonej publiczności pełne uznanie. Główną rolę odegrała znakomicie p. Szczerbińska, wykazując prawdziwy artyzm dramatyczny. Akademję zaszczycili swoją obecnością arcyksiążę Karol Albrecht z małżonką, ks. prałat Satke, w zastępstwie starosty p. referendarz Grabiec, burmistrz p. Markowski, oraz liczna rzesza inteligencji i obywatelstwa. — Uroczystość ta, przy urządzeniu której dzielnie pomagała sekretarka P.A.K. p. Motykówna oraz p. Stefan Wołczuk, pozostawiła u wszystkich uczestników bardzo dodatnie wrażenie. Czysty dochód z Akademji i rozsprzedanych nalepek zasilił pokaźną kwotą fundusz budowy Domu Katolickiego.



Chór Różańcowy w Żywcu.

Zakopane.

Staraniem Parafjalnej Akcji Katolickiej odbyła się tu w dniu 16 lutego uroczystość ku czci Ojca św. Piusa XI. (z okazji Jego 14-tej rocznicy pontyfikatu. Przebieg uroczystości następujący: Suma w kościele paraf., oraz kazanie okolicznościowe ks. dziekana J. Tobołaka. Na sumie obecne wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami. Po nabożeństwie pochód ul. Krupówki do sali nowego „Sokoła", gdzie odbyła się Akademja. Program Akademji: 1) Zagajenie przez p. Feliksa Kowalewskiego prezesa P. A. K. 2) Produkcje chóru „Echa Tatrzańskiego", pod (batutą prof. J. Mistrzyka. 3) Referat pt. „Idea Przewodnia Pontyfikatu Papieża Piusa XI" wygłoszony przez p. J. Głogowskiego. 4) Produkcje muzyczne (skrzypce i fortepian) w wykonaniu PP. W. Kowalewskiej i prof. Wierzuchowskiego, oraz 5) Deklamacja. Zakończono Akademję wspólnym śpiewem.

W międzyczasie członkowie K.S.M. M. i Ż. oraz Związku Służby Domowej brali udział w propagandowej rozsprzedaży pism katolickich, tak przed kościołem jako też na sali podczas Akademji. Rozsprzedano łącznej ilości kilkaset egzemplarzy „Dzwonu Niedzielnego", „Przewodnika Katolickiego", „Małego Dziennika" oraz miesięcznika „Nasza Przyjaźń" wydawanego w Krakowie przy parafji św. Mikołaja. Należy dodać, że rozsprzedaż taką organizowano już kilkakrotnie w tut. parafji przez Młodzież K. S. M. Inicjatywa ta spotyka coraz większe (zrozumienie i uznanie ze strony starszego społeczeństwa. Oby tylko większość katolików zachowujących się dotąd obojętnie wobec tak ważnej kwestji jak popieranie dobrej prasy, zechciała jaknajprędzej zrozumieć, że ich świętym obowiązkiem jest czynne popieranie pism katolickich, a nie żydowsko-bolszewickich, które zatruwają duszę i wysysają wszelkie soki żywotne płynące z nauki Chrystusowej i ducha Chrystusowego. Przy sposobności nie mogę pominąć milczeniem smutnego faktu, że jest jeszcze u nas w Zakopanem spora ilość sklepów katolickich, które (przyjmują w komisową sprzedaż żydowską gazetę „Ekspres Ilustrowany", siejącą zgniliznę moralną i zohydzającą nasze najświętsze katolickie uczucia. Czyżby już tak dalece obojętną była nam sprawa walki z demoralizacją? Walki, która dziś toczy się wszędzie, podejmowanej w imię zdrowych zasad moralnych. Chciejmy wierzyć, że jest to tylko przeoczenie i brak orjentacji w tej sprawie i że odtąd kupiectwo nasze, które zawsze kieruje się zdrowemi zasadami, pójdzie i pod tym względem za głosem zdrowego rozsądku i nie będzie przykładać ręki do zgubnej roboty, jaką prowadzą różnego rodzaju żydowskie pisma. Zasadą naszą niech będzie: Katolik kupuje, czyta i rozszerza tylko pisma katolickie! (Władysław Roman).

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZWONU NIEDZIELNEGO W ROKU 1935.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Bronisława Rochówna zł. 1, Pobożniak zł. 2, Czubiński, Nowy Sącz (2. zł. 2.80, Dyr. Waśniowska zł. 2, Marja Grużewska zł. 3, M. Z. zł. 2, Zakrzewska, Kraków zł. 3, NN. zł. 5, Jurczakówna zł. 10, Maciołowska zł. 1, W. W. zł. 20, Kisielewska zł. 20, W. W. zł. 6, W. Z. zł. 6, W. W. zł. 5, Stupnicki zł. 20, X. X. zł. 2, A. Aksak, Łękawica zł. 5, Pacek zł. 1.40. **Na zrozpaczoną:** Parafja wojskowa, Krzemieniec zł. 3, Pułk. Piasecki zł. 1. **Dla Wdowy:** p. Piasecki zł. 1, X. X. zł. 1, p. Fiema zł. 2, Stanowska, Zakopane zł. 3. Na kościół Opatrzności w Warszawie, Sawicki, Kraków 50 gr. **Na Kresy:** X. X. zł. 2. **Na Izbę św. Teresy:** L. K. zł. 1, Nogowie zł. 5, Golonkowa, Chrzanów zł. 2, X. X. zł. 5. **Na Kuchnię Siostry Samueli:** Kowalyk zł. 1, Ricling zł. 5. **Dla Kapłana:** A. A. F. J. K. zł. 4, Wdowi grosz zł. 5. **Na fundusz prasowy i numer świąteczny:** Bronisława Rochówna zł. 1, Agnieszka Krawczyk zł. 1, Richling zł. 1, Kowalyk zł. 1, Rybacka zł. 10, Bigoszowa zł. 2, A. Łukasiewicz zł. 2, Fiema zł. 2, III. Zakon OO. Franciszkanów zł. 10, Bractwo Różańca, Dębniki zł. 6. **Róża Kuczkiewicz** zł. 3, Stefanikowa zł. 4, K. S. M. Ż., Wola Batorska zł. 1, Radca Sieniewicz zł. 24, XX. zł. 2, Ks. Kan. J. Wcisło zł. 2, Bractwo św. Anny, Zwierzyniec zł. 5, XX. zł. 50, K. Obrocka, Żywiec zł. 2, Maciołowska 40 groszy, Armatys zł. 2, Rachówna zł. 1, Krawczyk zł. 1, X. Dr. Rychlicki zł. 500, St. Gross, Borek Fałęcki zł. 2. **Na beatyfikację Królowej Jadwigi:** Chór w Bieżanowie zł. 5. **Na beatyfikację X. Piotra Skargi** S. O. zł. 2. **Na brewjarz:** Kółko Matek Żywego Różańca, Borek Fałęcki zł. 6.



Na Międzynarodowej wystawie samochodowej w Berlinie dla wykazania olbrzymiej różnicy między współczesnemi nam środkami ruchu, a temi, których używali nasi dziadowie, przedstawiono interesującą pantomimę, w której publiczność miała okazję przypatrzeć się, jak wyglądał pociąg kolei żelaznej przed stu laty.

W Borku Fałęckim straszą duchy...

Wspomniałem już na łamach „Dzwonu Niedzielnego" w pierwszym feljetonie o Borku Fałęckim, że **Borek niema dość obszernego kościoła, któryby pomieścił licznych wiernych.** Jestto maleńki kościółek, ze starego baraku wojskowego sklecony, niski, mogący zmieścić około 700 osób zaledwie. Oczywiście zimną, gdyż w lecie wskutek zaduchu niepodobna jest przebywać w takim ścisku. Jestto wielce utrudniona w takich warunkach **praca proboszcza księdza Zagrodzkiego, który przecież cudów dokazuje, aby móc ogarnąć jaknajwiększą rzeszę parafjan.**

Jest bardzo źle, że niema dla Borku obszernego kościoła. Takiego, któryby pomieścił 2.000 osób conajmniej. Ale jeszcze gorzej jest, że słyszy się tu i ówdzie zdania, iż nie potrzeba na takie ciężkie czasy kościoła. „Poco to nam kościoła, gdy nie mamy na sól, na naftę itd." — słyszy się takie „mowy". Pewnie, że ten, który nie ma na sól nie będzie budował kościoła... Ale tak na szczęście nie jest, tak nie mówi ten biedak, bo jest wierzącym. **Mówią podobne brednie ci właśnie, którzy krwawo zapracowane pieniądze niosą do szynku i przy kieliszku okropnie... filozofują.** Myśli jeden z drugim, że kiedy monopol państwowy popiera, to już jest porządnym obywatelem. Porządny obywatel nie powinien pić... Nawet pisarz wybitny i patrjota pisze, **„obecnie rozpętał się szał reklamowania monopolu tytoniowego i spirytusowego. Bezczelność reklam zachęcających do picia wódki jest czemś jedynem w swoim rodzaju... czy trzeba propagować pijaństwo?"** — A szynki idą świetnie. Właśnie dzisiaj. Kiedy jest ogólna bieda. Nic też dziwnego, że w Borku właściciele szynków potrafią w przeciągu **dwóch lat budować pokaźne kamienice.** A za czyje pieniądze? — Za pieniądze tych, którzy opowiadają się za tem, aby karczmy powstawały, a nie kościoły. Jakże się potem dziwić, że toniemy w błocie i zgniliźnie moralnej i jesteśmy uzależnieni od tych, którym zapracowany ciężko grosz oddajemy za wódę.

A przepijamy około pół miljarda rocznie. A co państwo z tego ma? Nic! **Trzeba bowiem utrzymać szpitale dla warjatów z ojca alkoholika i przepełnione więzienia zbrodniarzami.** Taki jest nadobny pożytek... Powinny właśnie róść kościoły, a nie kryminały i brudne spelunki w postaci szynków dających im początek.

Właściwie w **Borku** powinna być zdrowa myśl i odruch religijny, Borek bowiem ma wielką dzisiaj skłonność „religijną"... ale do różnych sekt z pod ciemnej gwiazdy... Jestto niemądry odruch — wprost głupi odruch. Różni narodowcy, jacyś „kociej wiary" a wreszcie najmodniejsza i najnowsza sekta spirytystów ma tu posłuch i znajduje wiernych. Otóż motorem tej sekty jest niewiasta — białogłowa, która objeżdża dokoła prastary Kraków i tumani wiernie swoich wiernych **i opowiada im smolone duby, bujdy... na resorach i hocki-klocki, jakby to andrus każdy określił zdrowym rozumem.** Przyjeżdża sobie owa nadobna pani bezrobotna zapewne, „uduchowiona" wielce, a raczej napełniona duchami (tylko złemi) **i robi w Borku Fałęckim...** seanse spirytystyczne. Pokazuje duchy a la Twardowski z panią Twardowską, a ludziska idą jak na lep, bo to przecież sensacja widzieć ducha. Przypomina mi się wiersz z ławy szkolnej o Wągrowcu, który zastąpmy Borkiem, a będzie brzmiał: „mała mieścina... ten Borek, to zapadły świata kątek..." Może to prawda, gdyż ludzie idą na owe seanse i... niosą ze sobą dary na nowy kościół... ale spirytystom. **Opłacają bowiem tej pani podróż i płacą jej sutą kolację ze spirytusem zapewne... Cały zaś seans trwa około sześciu godzin wieczorem.** Czyż nie szkoda czasu? W kościele nie mogą godzinę wysiedzieć, a tu sześć godzin. A wiecie kto podtrzymuje tę sektę przebiegłych spirytystów? Wiem że... pękniecie ze śmiechu! Otóż: niektóre matki różańcowe. Kryją się oczywiście przed księdzem z tem, ale „wójt o tem wie i cała gmina"... Ha! Kobierzyn niedaleko od Borku, bo 2 klm.

Żeby to jeszcze ta spirytusowa pani zajmowała się tylko swoją „religją". Ale gdzie tam? **Opowiadają mi (fakt autentyczny), że podczas udawania stanu** (jakby to określić?) kataleptyczno-mediumiczno... idjotycznego, czyli jak to nazywają transu, opowiada takie komunały, **że w Polsce nie powinno być wojska, rządu itd. Widzimy więc, że komunizm obrał sobie „duchy" za narzędzie swojej „kreciej roboty" rewolucyjnej i straszy niemi w Borku Fałęckim robotniczym.** A potem ta sama ręka maluje po murach fabryki Solvay'u hasła antypaństwowe, które policja musi zamazywać.

Nic dziwnego, że na takim podłożu, jak różnych sekt, na podłożu pijaństwa, nędzy i brudu moralnego, wyrasta młodzież, której celem jest tylko zabawa i wyżycie się, a nie poważna praca. Potem mamy płaczą, gdy młodziutka panna czuje się już matką, a faceta trzeba namawiać, aby się żenił. — Trzeba młodzież wychować, ale zacząć od siebie najpierw. Trzeba tchnąć ducha w organizacje, a nie robić z „Katanji" najpospolitszej „kartanji" i kartomanji. Zresztą „Katanja" była podobno dotąd towarzystwem muzycznem. Muzyka jest grą, karty też są... grą. Wybrali więc tę ostatnią grę, jako ludzie praktyczni; połączyli nadobne z pożytecznem, jak ów żyd Słonimskiego, który wydrukował w gazecie w rubryce ofiar taką wzmiankę: „zamiast kwiatów na grób Hersza Fruchta złotych dwa składa Natan Frenkiel, skład materjałów i okryć damskich: Nowolipie 38. Tamże na raty i za gotówkę". Ta wzmianka w rubryce innej kosztowałaby 10 złotych — i mądry p. Frenkiel połączył przyjemne z pożytecznem...

W ten sposób w Borku jest coś podobnego z katolikami. **Najpierw robi się to co dogadza.. Ważną bardzo rolę może tu odegrać inteligencja w dzisiejszej rzeczywistości Borku, ale otem potem...** Wincenty Kuglin.

Związek Chórów kościelnych (Kraków, Straszewskiego 18) poleca na Wielki Post:

Nowacki, Gorzkie żale 0.30; Kanior, Pieśni wielkopostne (chór męski lub żeński) 1.10; Palestrina: 3 motety wielkopostne (męski) 0.30; Bursa, Pieśni wielkopostne (chór żeński lub chłopięcy) 1.50; Bloch, Lament serdeczny (chór miesz.) 0.30; Wiechowicz, 4 pieśni wielkopostne (chór miesz.) part. 1.50 głosy po 25 gr.; Walewski: Stabat Mater (duet) 1.80; Rzepko, Stabat Mater (męski) 3.60; Gorczycki, Sepulto Domino 0.50; Strubel, Responsoria od I. Nocturnum Matutini (na głosy równe 1.50; Hoppe, Adoramus te, Christe (chór mieszany) 1.10; Lewkowicz, Miserere mei Deus (chór mieszany) 3.— zł.; Pieśni staniąteckie (męski) 0.25; Caputa: Wielki Tydzień w kościele 0.50.

Drukarnia Zakładów Sierocych Księży Michaelitów przystąpiła do wydawania barwnych pocztówek wielkanocnych, chcąc dać piękno sztuki polskiej. Popierając niniejsze wydawnictwo popiera się i cel dobroczynny i rodzimą twórczość artystyczną. Za 10 sztuk cena 1.— zł. Przy większej ilości odpowiedni rabat. Zamawiać prosimy: **Drukarnia „Powściągliwość i Praca"** Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.

Krzyk niemowlęcia — to jego mowa.

Dziecko przeczuwając, że zbliża się chwila karmienia, przypomina się matce krzykiem. Zdarza się jednak, że nawet po karmieniu dziecko jest niespokojne i płacze. Młode matki wówczas są bezradne — nie wiedzą bowiem o tem, że w wielu wypadkach nie wystarcza ich własny pokarm jako dostateczne pożywienie i że wtenczas koniecznem jest dożywianie dziecka. W takich wypadkach powinno się uwzględniać najlepsze mleko krowie. Lecz samo mleko nie wystarcza. Lekarze stwierdzili, że mleko tworzy w żołądku dziecka serowate grudki, które powodują schorzenia i to jest przyczyną, że dziecko niby bez powodu płacze. Chcąc natomiast, aby dziecko rozwijało się normalnie i zawsze było zdrowe trzeba dodać do mleka mączkę owsianą **Knorr!** Kleik z mączki owsianej **Knorr**, przyrządzony na mleku, jest najidealniejszem pożywieniem w okresie rozwoju niemowlęcia i przedewszystkiem w dożywianiu pozbawia matkę wielu kłopotów. O wysokiej wartości odżywczej **Knorr** mączki owsianej zaświadczy każdy lekarz.

Wychowanie.

— Czy pan nie zauważył, że ten, kto głośno mówi, jest przeważnie źle wychowany?

— Tak panie, ale dlaczego pan krzyczy, jak gdybym był głuchy.

Na ulicy.

Wierzyciel. — Czas abyśmy się już obrachowali. O której godzinie mogę przyjść do pana?

Dłużnik. — O której się tylko panu podoba, bo mnie cały dzień zwykle niema w domu.

Kłótnie.

— Czego ty mi ciągle wymyślasz — przecież nie jestem posłem na Sejm.

DZIAŁ ROLNICZY

Łagodna zima nie sprzyja przechowywaniu warzyw i owoców.

Zima obecna nie sprzyja należytemu przetrzymywaniu aż do późnej wiosny warzyw i owoców. A dzieje się to z tego powodu, że brak mrozu, a tem samem zbytnie ciepło pobudza z jednej strony zarówno owoce, jak i warzywa, do wewnętrznych przemian chemicznych i daje możność różnym chorobotwórczym drobnoustrojom prowadzenia swego niszczycielskiego działania wśród przechowywanych płodów.

Z tego też powodu częsta kontrola piwnic i kopców jest tu konieczna, w przeciwnym razie możemy niebacznie przeoczyć gniazda gnijących owoców, czy warzyw, a wiadomo, że poszczególne owoce czy warzywa zarażają się jedne od drugich.

Aby temu zapobiec, piwnice należy cały czas wietrzyć, gdy niema mrozu, a gdy temperatura na dworze oziębi się, zostawić trzeba okna w piwnicy otwarte, żeby mroźne, zimne powietrze obniżyło ciepłotę w niej do 2 stopni Celzjusza ponad zero, poczem dopiero należy wszelkie otwory pozamykać, a otworzyć je, gdy zjawi się odwilż.

Owoce przebieramy sztuka za sztuką, oglądając je dokładnie, czy nie mają oznak gnicia. Wszystkie chore usuwamy z piwnicy. Również w tym roku owoce prędzej dojrzewają, przeto i te należy zabierać z piwnicy do spożycia czy sprzedaży, ponieważ pozostawione zbyt długo — przejrzeją i zgniją, a przypomnieć tu wypada, że dojrzewające owoce łatwiej gniją. Przebieranie owoców powinno następować w tym roku co 2 tygodnie, a ogólna kontrola, przez samo przejrzenie — raz na tydzień. Przy przeprowadzeniu kontroli konieczne jest dobre światło, np. dużej latarki, o dokładnie oczyszczonych szybach.

Warzywa również trzeba przebrać, odkładając zupełnie zdrowe na inne miejsce, natomiast z oznakami gnicia wynieść na dwór. Tam przy dobrem dziennem świetle poodcinać wszystkie chore miejsca aż do części zdrowej, pozwolić tym ranom przeschnąć na powietrzu na dworze przez kilka godzin, a później przenieść z powrotem do piwnicy, składając je na osobnem miejscu, oczywiście każdy gatunek (np. marchew, buraki, kapusta) osobno. Te warzywa trzeba przedewszystkiem brać do użytku, jako bardziej podatne do gnicia. Psującą się cebulę wyrzucamy w całości, gdyż odcinać zdrowych części nie bardzo opłaca się.

Kopce z warzywami należy otworzyć w dnie bez mrozne i zobaczyć, czy nie zaczynają gnić. Gdyby się dało, należy kopiec całkowicie otworzyć, warzywa przebrać i zdrowe przenieść do nowego kopca, z choremi zaś postąpić, jak z warzywami w piwnicy, czyli odciąć gnijące części, a zdrowe kawałki dobrze przesuszyć na powietrzu i w osobnem miejscu zakopcować, lub przenieść do piwnicy.

Buraki, marchew, pietruszkę i kapustę przykryć tylko samą ziemią (bez słomy), warstwą około 10—20 cm., a jak mróz jeszcze chwyci, przykryć materjałem ochronnym jak gnój, słoma, łęty, liście lub t. p. i trzymać aż do późnej wiosny, gdyż materjał ten chroni też przed słońcem.

Osadnictwo w wojew. zachodnich i Małopolski Wschodniej.

W jednym z dzienników warszawskich ukazała się korespondencja z Krakowa, którą tu podajemy w przekonaniu, że zainteresuje naszych Czytelników-rolników:

W roku ubiegłym ministerstwo oddało 40 osad o obszarze 8—10 ha, całkowicie urządzonych, a położonych w województwach zachodnich, małorolnym z województwa krakowskiego. Nowonabywca musiał zapłacić gotówką 5 proc. ceny kupna i zaopatrzyć się w inwentarz żywy i martwy. Spłatę ceny kupna rozłożył osadnikom rząd na nisko oprocentowane długoterminowe raty. W r. 1936 poszedł rząd o krok dalej: przygotował w województwach poznańskiem i pomorskiem 400 takich osad na takich samych warunkach. (Czytelnicy przypominają sobie, że „Dzwon" pierwszy rozpoczął akcję propagandową i informacyjną w sprawie osadnictwa małorolnych).

Gdy wiadomość o tej akcji rządu dotarła na wieś, powstała z miejsca gorączka osadnicza. Do Urzędu Ziemskiego w Wadowicach zgłosili się wszyscy mieszkańcy wsi Głuchówka (z pow. Żywieckiego). Urząd Ziemski w Tarnowie jest wręcz oblężony przez chłopów z sąsiednich powiatów, głównie od Bochni i Dąbrowej. W pierwszych dniach zarejestrowano ponad 800 zgłoszeń. Wydano odpowiednią ilość kart jazdy koleją (za zniżoną opłatą) dla delegatów, mających oglądnąć osady i warunki pracy na miejscu.

Że dla otrzymania posady zgłoszą się tysiące i dziesiątki tysięcy małorolnych, to można było zgóry przewidzieć. Wieś podkrakowska wręcz dusi się, tak jest przeludnioną. Ponad 90 proc. wszystkich gospodarstw należy do typu karłowatych, a więc za małych, aby mogły wyżywić normalną rodzinę.

Rozbudzony ruch osadniczy jest zdrowym. Nie należy go tępić. Przeciwnie nadać mu trzeba należyty kierunek. Ziemie zachodnie nie pomieszczą płynącej ku nim fali ani nie zniszczą rozbudzonych nadziei. Tradycja kolonizacji wojew. krakowskiego wskazuje jako naturalny teren Małopolskę Wschodnią. Falę kolonistów tam skierować trzeba.

Że tak być powinno, że tak być musi, świadczą uchwały zjazdu członków Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, zebranego we Lwowie dnia 5 lutego b. r. Zjazd ten w obecności trzech wojewodów uchwalił jednomyślnie: 1) Zjazd domaga się zmiany ustawodawstwa agrarnego w kierunku przejęcia przez Państwo nadwyżek większej własności rolnej zarówno z tytułu zaległych podatków państwowych i samorządowych jak i zobowiązań w instytucjach finansowych (banki). 2) Równocześnie winna być wzmożona celowa i konsekwentna akcja osadnicza na Kresach Wschodnich, dająca ujście przeludnionej, rozgoryczonej brakiem pracy i środków do życia, ludności wsi małopolskich na następujących warunkach: a) Państwowy Bank Rolny winien nabywać wszystkie majątki ziemskie, wystawione na licytacje z przeznaczeniem ich na parcelację, b) Bank Rolny winien również wykupywać ziemię w środkowej Małopolsce od drobnych rolników i sprzedawać ją sąsiadom rolnikom na długoterminowy i tani kredyt hipoteczny. To umożliwiłoby pozbywającym się gruntu w środkowej Małopolsce nabycie znacznie więcej ziemi na Kresach, przyczem uzyskany kredyt osadniczy posłużyłby do należytego i natychmiastowego zagospodarowania.

Jest ziemia. Są osadnicy. Organizacje i instytucje mogą ułatwić osadnikom objęcie polskiej ziemi w posiadanie. Trzeba tylko trochę dobrej woli a program osadniczy może być szybko wykonany.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wykup dzierżawionych gruntów. Z dniem 1 kwietnia b. r. — zgodnie z ustawą z dnia 18 marca 1932 r. — upływa termin składania podań o wykup gruntów podpadających pod działanie przepisów o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, oraz będących przed 28 sierp. 1929 r. w drobnych dzierżawach rolnych (do 5 ha). Kto z dzierżawców nie chce stracić uprawnień, wynikających z wymienionej ustawy, ten winien przed upływem 1 kwietnia br. złożyć podanie do starostwa o wykup dzierżawionych gruntów, gdyż podania złożone po tym terminie nie będą mogły być rozpatrywane.

Wywóz trzody chlewnej z Polski do Austrii w r. ub. wyniósł 127 tys. 150 sztuk żywca i 13 tys. 500 cent. trzody bitej. W porównaniu do r. 1934 wywóz znacznie zwiększył się.

Badanie chorób pszczół. Weterynaryjna Pracownia Rozpoznawcza w Bydgoszczy, plac Weissenhoffa 8, przyjmuje do badania kawałki woszczyny z podejrzanych o chorobę uli. Rozpoznawanie chorób i badanie plastrów jest bezpłatne. Przy przesyłce materjału do badania, należy każdy kawałek woszczyny owinąć w papier nieprzemakalny i przesłać go w mocnem tekturowem lub też drewnianem pudełku.

Zaległości podatkowe do 400 zł., o ile pochodzą z wymiarów za rok 1932 i lata poprzednie zostaną **skreślone** i darowane. Równocześnie następuje skreślenie odsetek i kosztów egzekucyjnych, przypadających od tych podatków. Umorzenie zaległości będzie przeprowadzone z urzędu, t. zn. bez starań płatników.

Z targu i giełdy. W Krakowie płacono na giełdzie za 100 kg.: żyto 13-13,25; pszenica 19-19,25; owies 14,75-15; jęczmień 13,75-14,25; otręby 9,75-10,25. **Na targu** płacono: mleko 1 litr 18-20 gr.; ser krowi 1 kg. 40-60 gr.; masło 1 kg. 2 zł. 60 gr.; jaja szt. 7-8 gr.; ziemniaki 1 kg. 8-10 gr.; kura 2-4 zł.; kaczka 3-4,50 zł.; gęś 3,50-5 zł. **Ceny zwierząt** za 1 kg. ż. wagi: krowy 58-33 gr.; jałówki 60-51 gr.; cielęta 90-53 gr.; trzoda 88-73 gr.

Ceny zboża na rynkach krajowych są zwyżkowe. Zwłaszcza ceny owsa są mocne. Dobre ceny osiągają nasiona roślin pastewnych, jak wyki, peluszki, seradeli. Poprawę wykazuje też koniczyna. Wyższe ceny są notowane za otręby, które wogóle w bież. roku osiągają dobre ceny. Zdarza się, że ceny otrąb niekiedy równe są cenom żyta.



W Hiszpanji po zwycięstwie lewicy w wyborach, doszło w wielu miejscowościach do zajść ulicznych. .

BARTOS GADUŁA

N. B. P. I. Chr.! Ano moi kochani cytelnicy nasego „Dzwonu Niedzielnego“ zapowiadane w ministerstwach, radyjach i gazytach źródło taniości jus wyskło, skońcyło się, jak to jus jeden z ministrów powiedzioł. Kartele co za zdzierstwo, łupieztwo biednego narodu miały dostać od rządu łupnia, zostały przez rząd tak ino delikatnie w swoją grubą krokodylą skórę, tak ino delikatnie śpilecką ukłute, zamiast cysarskiego cięcia, jakie rząd zapowiadoł. To tes nie minę sie z prowdą jak powiem, ze całe to potanienie, dało saremu człowiekowi taką ulgę jak zeby zdychający z głodu słoń zamiast ociepy siana, dostał maluśką rzepkę... Cukier potaniał kańdek ale nie dla sarego człowieka, który trzy razy do roku, na Boże Narodzenie, Wielkanocne Święta, Zielone Święta po fąnciku tego cukru kupuje, albo kiedy jest śmiertelnie chory, zeby mu ostatnie dni na tej dolinie biedy, nędzy i płacu osłodzić... Potanienie cukru przyniesło ulgę ale miastom, w których jest codziennem koniecnem do pokrzepienio artykułem. Sary człowiek, choćby kilo cukru kostowało nawet ino piedziesiąt grosy, i tak go nie kupi bo nima zaco. Kiedy byłem małem siedmioletniem brzdącem dostołem od mojego krzesnoojca centa. Kiedy posedem na jarmak w nasem Pobiedrze, dwie godziny, chodziłem po jarmaku coby za tego centa kupić, nimogem się zdecydować. Nareście posedem do masarza, co kiełbasy na rynku sprzedawoł, dałem mu tego centa, żeby mi urznął kiełbasy za niego. Masorz przerznął kiełbasę i dał mi noza powąchać, powiadając, tela jest za centa kiełbasy synku... Nie zgrzyse jak powiem ze sary człowiek, tela sie pokrzepił tem potanieniem jakie rząd dla niego zrobił na gwiozdkę jak jo za tego centa kiełbasą, którą mi masarz dał w nozie powąchać. Sto kilo jecmienia płacą saremu człowiekowi coś trzynaście zł. cyli trzynaście groszy za kilo. Fabrykant, który ten jecmień podług recepty ks. Knejpa na kawę przypało, bierze za sto kilo takiego przypolonego jecmienia sto pięćdziesiąt zł. cyli złoty piędziesiąt gr. kilo. Sary człowiek co ten jęcmień sieje, nawóz pod niego śtucny kupuje, orze, kosi, młóci, do miasta wiezie, co go te wszyśkie operacyje na sto kilo jecmienia kostują conajmniej dwadzieścia zł. dostaje za ten jęcmień trzynaście zł., a fabrykant co go na kawe przypolił sto trzydzieści siedem zł. co go ino przypolił... po strąceniu jus tych trzynastu zł. co chłopu dał za niego. Idźmy dalej. Liter mleka chop sary człowiek sprzedaje po 12 gr., liter piwa złoty dziesięć, cyli mleko jest dziesięć razy tańse od piwa, a wiele razy pożywniejse?... Kilo zyta trzynaście grosy, kilo chleba 32 gr. Tak to jest ze wszyskiem co sary człowiek wypracuje, a tak co fabrykanci, śpekulanci, z tej jego pracy sprzedają. Poco to zapowiadać frontem do sarego człowieka? Jezeli to nie prowda co powiedziołem, to niech mi gębę w ósemkę pokręci!

Żeby się moi kochaniótcy cytelnicy troskę, chocias na pół gęby w Poście uśmiechnęli opowiem jeden śpas. W zydowskiej skole cyli hajderze zapytoł sie nauczyciel małego zydka: — Powidz mi ty Icyk, jaki grzych popełniali bracia Józefa, którego sprzedali do Egiptu? Icek, który był najlepsym — najpojętniejsym ucniem w hajderze, odpowiedzioł: — Bracia Józefa którego poczebowali sprzedać do Egiptu, popełniali go ten grziech, co oni go za tanio sprziedali! — Siadoj Icuniu, bardzo lepij odpowiedziołeś, pochwalił belfer Icka. Miałbym duzo do powiedzenia o nasych zydach, ale świenty post nadesed, to sie im dobrze przypatrzycie na stacyjach kościelnych a z Gorzkich zalów poznocie jakie jest to plemie żydowskie. Bardzo dziwno jest ze panowie miescanie, panowie majstrowie stolarscy co ich jest tyle w nasej świętej Kalwaryji Zebrzydowskiej tak sie dali opanwoać zydom. Kiedy Mikołaj Zebrzydowski ufondował Kalwaryję z Męką, dróżkami Panajezusa, to se zastrzegoł coby na trzy mile koło niej nie było zyda, a dzisioj są oni zydkowie pod samemem klastorem, pod samą Golgotą, ukrzyżowania... a wiele to majstrów stolarskich do zydowskich składów meble na nich korzyść odaje. Prowda ze Panjezus nakazoł miłować nawet nieprzyjacioł swoich, ale nie w ten sposób, zeby oni coraz większi, mocniejsi, groźniejsi dla nas byli, a my na własnej ziemi musieli do nich iść na służbę...

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6'— zł. – półroczna 3'— zł. kwart. 1'60 zł. Numer pojedynczy 15 gr
W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p.
Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ
Cała strona 150 zł. – pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. – Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95.